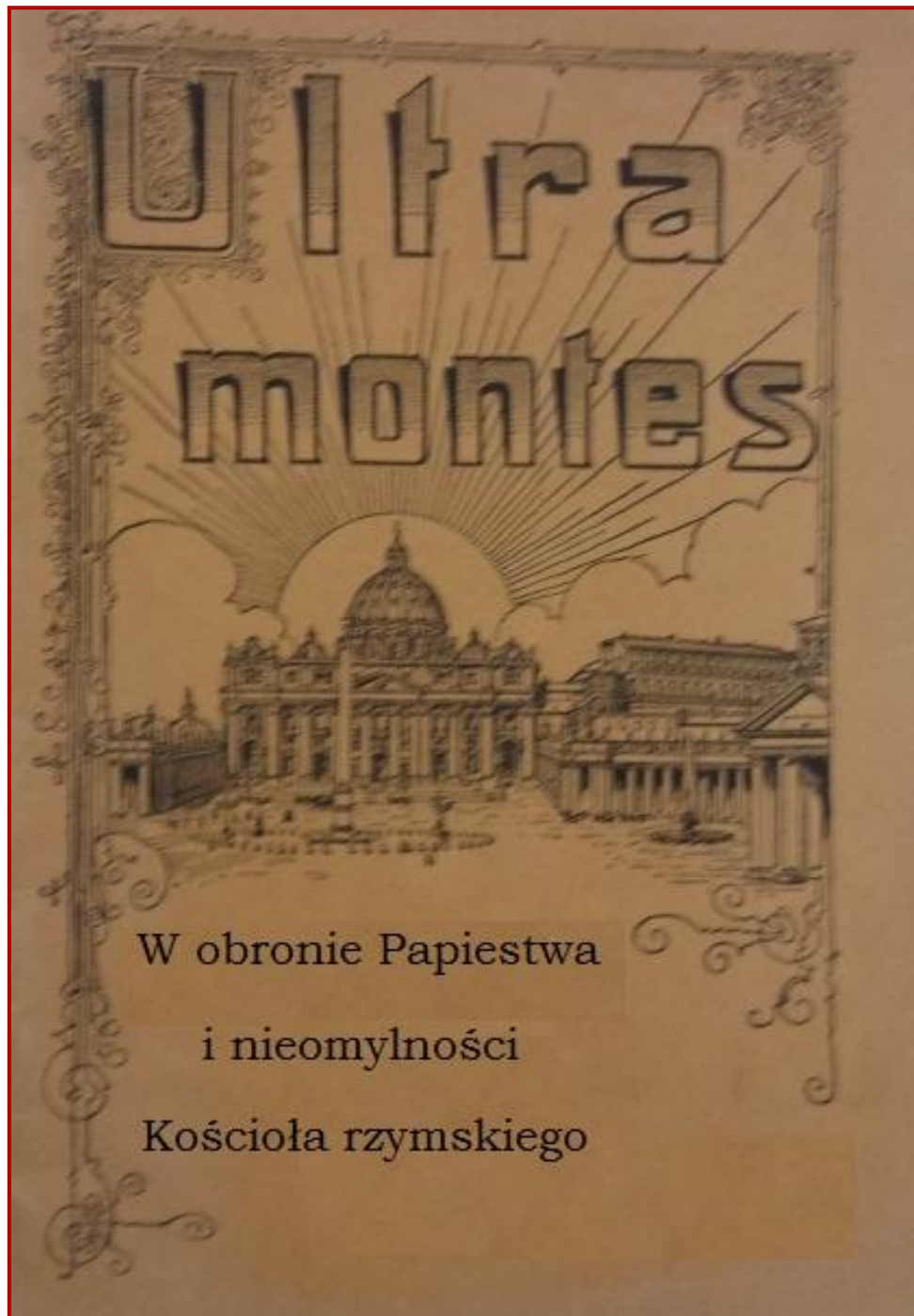


# ULTRAMONTANIN

Non est vera libertas nisi in sola Ecclesia Catholica  
Una salvifica Fides Catholica

Marzec 2026      Czasopismo integralnie katolickie      Nr 3 (5) 2026



**Omnia ad honorem Omnipotentis Dei et Ecclesiae Romanae!**

Miesięcznik "Ultramontanin" zawiera artykuły napisane w głównej mierze przez "Sztuczną inteligencję" na podstawie analizy wybranych tekstów zamieszczonych na portalu ultramontes.pl. Opracowania te prezentują w skrócie stanowisko tegoż portalu na temat różnych zagadnień. (Redakcja "Ultra montes").

## Spis treści

Od Redakcji: Głos w godzinie ciemności .....	3
Prawdziwe i fałszywe chrześcijaństwo: Rzymski katolicyzm (ultramontanizm) i neomodernizm/neogallikanizm .....	4
Chrześcijaństwo z jednej sztuki: Ultramontanizm jako jedyna zaporę przeciwko neomodernistycznej fali .....	6
Filary Prawdy i Ruchome Piaski Błędu: Prawdziwe i Fałszywe Chrześcijaństwo. (Refleksja nad myślą Ernesta Hello) .....	8
Anatomia Apostazji: Filozoficzne źródła modernizmu i jego neomodernistyczna reanimacja ....	10
Ernest Hello (1828-1885). Prorok absolutnego Katolicyzmu .....	12
List otwarty do modernistycznych kacerzy okupujących Watykan i katolickie stolice biskupie: Apel o porzucenie Neokościoła i powrót do Jedności Katolickiej .....	14
Odezwa do modernistycznego duchowieństwa w Polsce. Głos wołającego na puszczy o opamiętanie i powrót do Integralnej Wiary Katolickiej .....	18
Lekarstwo na dżumę modernizmu: O konieczności doktrynalnej abjuracji i pokuty .....	20
De modernistarum disciplina et moribus. O dyscyplinie i obyczajach modernistów .....	22
Sumaryczny wykaz owoców posoborowej apostazji. Głos przeciwko zgorzleniom Neokościoła montiniańsko-wojtyliańsko-bergogliańskiego .....	24
Modlitwa o nawrócenie heretyków i wyjście z mroków modernizmu .....	26
Filozoficzna otchłań agnostycyzmu: Źródło modernistycznej ślepoty .....	28
Vademecum: Oręż przeciw agnostykom. Trzy niezawodne dowody na istnienie Boga według św. Tomasza z Akwinu .....	30
Dwie filozofie: Realizm obiektywny a subiektywistyczna ułuda .....	31
Dwie filozofie: Oblicze prawdy a widmo subiektywizmu .....	33
Wiara a "doświadczenie religijne". Modernistyczne manowce kontra nauka Kościoła .....	34
Kantyzm: Etyka bez Boga i jej modernistyczne pokłosie .....	36
Od Lutra do Bergoglia: Anatomia rozkładu małżeństwa .....	38
Lex aeterna: Granitowy fundament przeciw ruchomym piaskom modernizmu .....	40
Strach na wróble w modernistycznym Watykanie: Moralne bankructwo Neokościoła .....	42
Krzyż jako znak rozpoznawczy: Pociecha dla uciskanych katolików .....	44
Scire et nosse me: Bóg chrześcijaństwa a bożyszczą filozofów .....	46
Słowo do Czytelników: Trwać przy skale w czasie potopu .....	48



# Od Redakcji: Głos w godzinie ciemności

~~~~~

"Gdy tedy ujrzycie brzydkość spustoszenia, która jest opowiedziana przez Daniela proroka, stojącą na miejscu świętym, kto czyta niech rozumie. Wtedy ci, którzy są w Judei, niech uciekają na góry" (Mt. XXIV, 15-16).

Drodzy Czytelnicy, Bracia w jedynej Wierze!

Oddajemy w Wasze ręce 5. numer "Ultramontanina" w chwili, gdy maski ostatecznie opadły. To, co przez dekady skrywało się pod płaszczem "odnowy" i "wiosny Kościoła", dziś ukazuje swe prawdziwe, potworne oblicze. Modernistyczna hydra, która wpęzła na rzymskie wzgórza, przestała szeleścić dialektyką – dziś wyje ona otwarcie przeciwko Bogu, naturze i katolickiej Tradycji.

Widzimy Rzym, który zamiast potwierdzać braci w wierze, utwierdza ich w grzechu. Widzimy "hierarchów", którzy błogosławią związki sodomskie, a wyklęciem ścigają wierne sługi ołtarza, trwające przy Mszy Wszechczasów. To już nie jest kryzys – to jawna okupacja dawnych struktur Kościoła przez sektę neomodernistyczną, która buduje panteon nowej, globalistycznej religii antychrysta.

W tym numerze publikujemy dokumenty o ciężarze monumentalnym: **Odezwę** i **List Otwarty**, które nie są prośbą o dialog. Czas dialogu z trucizną minął bezpowrotnie. To są akty oskarżenia. To jest głos katolickiego sumienia, które woła: *Dosyć!* Do polskiego zwiedzonego "duchowieństwa", wciąż uśpionego mitem masońskiego "pseudopapieża-Polaka" i lojalnością wobec struktur, kierujemy wezwanie do wojny z kacerstwem w imię Prawdy Katolickiej, Prawdy Jedynej!

Polska nie zostanie ocalona przez sojusz z modernistycznym neokościołem, lecz przez powrót do *Syllabusa* i Trydentu oraz Soboru Watykańskiego (1870). Albo pozostaniecie w tej modernistycznej synagodze błędu, albo wyjdziecie z niej, by budować katakumby katolicyzmu rzymskiego integralnego. Drogi środkowej już nie ma.

**Vade retro, Satana! Christus Vincit!**

Redakcja Czasopisma "Ultramontanin"

Marzec, Roku Pańskiego 2026



# Prawdziwe i fałszywe chrześcijaństwo: Rzymski katolicyzm (ultramontanizm) i neomodernizm/neogallikanizm

~~~~~

"Katolicyzm z jednej jest sztuki; jest w całości Boski; można wobec niego tylko uklęknąć lub odwrócić się" – te słowa Ernesta Hello stanowią fundament, na którym wznosi się gmach jedynej zbawczej wiary. (Zob. Ernest Hello, *Prawdziwe i fałszywe chrześcijaństwo*. – Ultramontes.pl). W dobie powszechnego zamętu, gdy pod mianem "chrześcijaństwa" usiłuje się przemycić antropocentryczne namiastki religii, konieczne jest radykalne rozgraniczenie między Bożym dziełem a ludzką podróbką.

## I. Skala i pył: Boskie pochodzenie a ludzka inwencja

Ernest Hello w swoim genialnym wglądzie przypomina, że pierwszym warunkiem zjednoczenia z Chrystusem jest uznanie całkowitej niemocy człowieka w kwestii fundowania czy "udoskonalania" wiary. Prawdziwe chrześcijaństwo nie jest systemem opinii, lecz **teologią** – wiedzą o rzeczach największych, zakotwiczoną w Objawieniu.

Ultramontanizm, będący niczym innym jak czystym katolicyzmem w jego rzymskiej, integralnej formie, stoi na straży tej Boskiej pieczęci. Jak czytamy w licznych opracowaniach na "Ultra montes", katolicyzm nie jest "dziełem rąk ludzkich". Jest on potężny i nieugięty właśnie dlatego, że nie ulega modyfikacjom pod wpływem ducha czasu. Tymczasem neomodernizm to "chrześcijaństwo sennych marzeń", gdzie dogmat ustępuje miejsca sentymentowi, a łaska zostaje zastąpiona psychologią.

## II. Neomodernizm: Chrześcijaństwo "na miarę człowieka"

Dzisiejsi spadkobiercy modernizmu, potępionego przez św. Piusa X w encyklice *Pascendi Dominici gregis*, usiłują stworzyć religię "ewolucyjną". To fałszywe chrześcijaństwo, o którym pisał Hello, nosi cechę ludzką – jest "odstępstwem i ustępstwem".

Neomodernista nienawidzi dogmatu, ponieważ dogmat go ogranicza. Pragnie on chrześcijaństwa, którym mógłby "powodować", naginać je do potrzeb współczesnej socjologii. Jest to religia jałowa, która - wedle słów Hello - "umiera wraz z twórcami", bo odrzuciła źródło życia: nadprzyrodzoną łaskę i niezmienną prawdę.

### III. Neogallikanizm: Nowa forma buntu

Współczesny kryzys objawia się także w formie neogallikanizmu - postawy, która teoretycznie uznaje prymat Rzymu, lecz w praktyce paraliżuje jego oddziaływanie poprzez narodowe czy partykularne "interpretacje". Prawdziwy katolik (ultramontanin) patrzy ponad góry (*ultra montes*) - ku Stolicy Piotrowej, widząc w niej gwarancję jedności i niezmienności.

Neogallikanizm, podobnie jak dawna herezja gallikanizmu, chce chrześcijaństwa "oswojonego", podległego ziemskim układom. Jest to system, w którym człowiek czuje się komfortowo, bo "przekazał mu coś ze swej niedoskonałości". Jednak taka instytucja nie budzi już "zgrozy odszczepieńców", o której pisał Hello, bo przestała być znakiem sprzeciwu.

### IV. Jedność z jednej sztuki

"Zupełny, bezwzględny, Boski bezwzględnie" - taki musi być katolicyzm, aby mógł zbawiać. Nie ma drogi pośredniej między rzymskim porządkiem a neomodernistycznym chaosem. Albo przyjmujemy chrześcijaństwo takim, jakim je Kościół otrzymał i narodom głosi, albo tworzymy własną idolatrię pod kradzionym szyldem.

W 5. numerze "Ultramontanina" wzywamy do powrotu do tej bezwzględności. Nie szukamy dialogu z błędem, lecz nawrócenia do Prawdy. Prawdziwe chrześcijaństwo jest zbrojne w dogmaty i sakramenty - i tylko takie Chrześcijaństwo jest nieśmiertelne.





# Chrześcijaństwo z jednej sztuki: Ultramontanizm jako jedyna zaporą przeciwko neomodernistycznej fali

~~~~~

"Prawdziwe Chrześcijaństwo jest Religią. Pierwszym warunkiem dla tego, który chce się z nim połączyć, to głębokie poczucie niemożności człowieka do założenia lub udoskonalenia Chrześcijaństwa". Te słowa Ernesta Hello, wybitnego myśliciela katolickiego, stanowią potężne oskarżenie rzucone w twarz dzisiejszemu światu. W dobie powszechnego zamętu musimy powrócić do prawdy fundamentalnej: Katolicyzm jest z jednej sztuki – jest w całości Boski.

## **Boska pieczęć nieugiętości**

Jak przypomina nam Hello, Chrześcijaństwo nie zawiera w swych głębiach szeregu słów marnych czy jałowych marzeń, lecz prawdy objawione i dogmaty. Ultramontanizm, będący niczym innym jak katolicyzmem rzymskim w jego najczystszej i najbardziej konsekwentnej postaci, uznaje tę absolutną suwerenność Boga.

Redakcja portalu "Ultra montes" od lat nieustrudzenie przypomina, że wiara katolicka jest darem nadprzyrodzonym. Kto próbuje "udoskonaląć" Kościół, ten w rzeczywistości go porzuca. Prawdziwe Chrześcijaństwo nosi wyłącznie Boże podobieństwo i jest znaczone Boską pieczęcią, która czyni je nieugiętym wobec zachcianek epoki.

## **Fundament: Nieomyślność i Niezawodność**

Fundamentem naszej postawy jest definicja Soboru Watykańskiego (1870) o nieomyślności Papieża w nauczaniu *ex cathedra*. Jednakże, aby w pełni zrozumieć dramat dzisiejszych czasów, musimy za powszechną nauką teologów katolickich dopełnić tę prawdę dogmatem o **niezawodności** (*indefectibilitas*) Kościoła.

Kościół rzymski, będąc instytucją Boską, jest nieomylny nie tylko w uroczystych definicjach dogmatycznych, ale także w swoim powszechnym nauczaniu zwyczajnym oraz w ustanawianiu powszechnych praw dyscyplinarnych i liturgicznych. Teologia katolicka uczy z absolutną pewnością: **Prawowita władza kościelna nie może podać wiernym trucizny**. Powszechne obrzędy liturgiczne i prawa usankcjonowane przez Kościół nie mogą zawierać błędu ani prowadzić dusz do potępienia.

### **Neomodernizm i neogallikanizm: Dwie strony tego samego błędu**

Ernest Hello pisał, że "herezja, odszczepieństwo, nosi cechę ludzką". Dziś ta ludzka niedoskonałość objawia się w dwóch niszczycielskich nurtach:

1. **Neomodernizm:** To próba stworzenia "ludzkiego chrześcijaństwa". Moderniści odrzucili łaskę i usunęli Boga, zastępując Go kultem człowieka. Ich "chrześcijaństwo" jest uległe i zmienne, urobione na podobieństwo świata.
2. **Neogallikanizm:** To błąd dzisiejszych fałszywych tradycyjistów, którzy głoszą zasadę "uznawać i stawiać opór". Twierdzą oni, że można uznawać kogoś za prawdziwego Papieża, a jednocześnie odrzucać jego powszechne nauczanie i liturgię jako szkodliwe. Jest to postawa głęboko niekatolicka, czyniąca z jednostki sędziego nad Stolicą Apostolską.

### **Wybór bez alternatywy**

Jeśli posoborowe reformy - od nowej liturgii po ekumenizm - są obiektywnie szkodliwe dla wiary (co portal "Ultra montes" wykazał w licznych publikacjach), to zgodnie z nauką o niezawodności Kościoła, ich autorzy nie mogli posiadać Boskiej władzy jurysdykcyjnej.

Twierdzenie, że prawowity Namiestnik Chrystusa mógłby powszechnie nauczać błędu lub ustanowić bezbożną liturgię, jest w istocie zaprzeczeniem boskości Kościoła. To właśnie tutaj przebiega linia demarkacyjna: albo przyjmujemy katolicyzm "z jednej sztuki" wraz z konsekwencjami dogmatu o nieomylności, albo osuwamy się w neogallikański chaos, gdzie każdy sam decyduje, co jest katolickie, a co nie.

### **Wniosek**

"Katolicyzm... jest w całości Boski; można wobec niego tylko uklęknąć lub odwrócić się". Jako ultramontanie wybieramy klęknięcie przed Boskim Majestatem Prawdy. Odrzucamy ludzkie konstrukty neomodernizmu i neogallikańskie kompromisy. Trzymamy się Skały, która nie zna ustępstw, wierząc, że tylko takie, nieugięte i Boskie Chrześcijaństwo, jakie Kościół otrzymał i jakie narodom głosi, jest w stanie przeprowadzić nas przez mroki obecnego odstępstwa (*apostasia*).



# Filary Prawdy i Ruchome Piaski Błędu: Prawdziwe i Fałszywe Chrześcijaństwo. (Refleksja nad myślą Ernesta Hello)

~~~~~

"Katolicyzm z jednej jest sztuki; jest w całości Boski; można wobec niego tylko ukłęknać lub odwrócić się". Te płomienne słowa Ernesta Hello stanowią nie tylko diagnozę naszych czasów, ale i ostateczne rozgraniczenie między dwiema cywilizacjami ducha, które toczą dziś bój o dusze ludzkie. Z jednej strony wznosi się niezmienny, granitowy hufiec **Rzymskiego Katolicyzmu (Ultramontanizmu)**, z drugiej zaś pełza mętna rzeka **neomodernizmu i neogallikanizmu**, usiłująca podmyć fundamenty Opoki.

## I. Boska Geneza vs. Ludzki Konstrukt

Jak uczy nas Ernest Hello, prawdziwe Chrześcijaństwo nie jest systemem filozoficznym, który można udoskonalić, ani zestawem haseł, które należy dostosować do "ducha czasu". Jest ono **Religią** w ścisłym tego słowa znaczeniu – porządkiem nadprzyrodzonym, objawionym przez Boga i przekazanym Kościołowi w depozyt, którego nie wolno uszczuplić o ani jedną jotę.

- **Prawdziwe Chrześcijaństwo (Ultramontanizm):** Uznaje absolutną suwerenność Boga i Jego Namiestnika na ziemi. Opiera się na dogmacie, który jest twardy jak diament i jasny jak słońce. Tu nie ma miejsca na "dialog" z błędem; jest tylko posłuszeństwo Prawdzie.
- **Fałszywe Chrześcijaństwo (Neomodernizm):** To religia skrojona na miarę człowieka upadłego. Modernista nie chce klękać przed Tajemnicą; on chce ją "zinterpretować" tak, by nie raziła sumienia współczesnego poganina. To chrześcijaństwo "sennych marzeń", o którym pisał Hello – jałowe, powierzchowne i skazane na śmierć wraz z modą, która je zrodziła.

## II. Widmo Neogallikanizmu: Bunt pod Maską Tradycji

Współczesna walka nie toczy się jednak tylko z otwartym niedowiarstwem. Portal [ultramontes.pl](http://ultramontes.pl) wielokrotnie wskazywał na niebezpieczeństwo

**neogallikanizmu.** To postawa tych, którzy mieniąc się obrońcami tradycji, w rzeczywistości podnoszą rękę na rzymską jedność.

Podobnie jak dawni gallikanie ograniczali władzę Papieża na rzecz państwa lub "lokalnych zwyczajów", tak dzisiejsi neogallikanie próbują oddzielić Magisterium od osoby Biskupa Rzymskiego, tworząc własną, "prywatną" wersję katolicyzmu. Zapominają oni o fundamentalnej zasadzie: **gdzie Piotr, tam Kościół.** Prawdziwy ultramontanin wie, że Kościół nie jest federacją opinii, lecz monarchią duchową, której serce bije w Rzymie. Każde odstępstwo od tej jedności, choćby ubrane w najpiękniejsze ornaty, nosi cechę ludzką – cechę błędu i rozkładu.

### **III. Dogmat jako Tarcza i Miecz**

Ernest Hello przypomina nam, że to, co przeraża odszczepieńców, to **"dziwna instytucja, która nie jest dziełem rąk ludzkich"**. Neomoderniści nienawidzą dogmatu, ponieważ dogmat nie pozwala na kompromis. Dogmat jest wyrokiem wydanym na pychę rozumu.

"Katolicyzm Boże tylko podobieństwo nosi, Boską pieczęcią jest znaczony. Zupełny, bezwzględny, Boski bezwzględnie, zbrojny w dogmaty i sakramenty, przejmuje zgrozą odszczepieńców, bo nie mają władzy nad tą dziwną instytucją..." (Ernest Hello, *Prawdziwe i fałszywe chrześcijaństwo*. – Ultramontes.pl).

Neomodernizm próbuje zamienić sakramenty w psychologiczne rytuały, a dogmaty w symbole ewoluującej świadomości. Tymczasem Katolicyzm Rzymski głosi Chrześcijaństwo **nieuległe**. To nie Kościół ma się dostosować do świata, lecz świat ma zostać poddany pod słodkie jarzmo Chrystusa Króla.

### **IV. Jedność Sztuki – Jedność Wiary**

Katolicyzm nie jest mozaiką, z której można wyjąć niewygodny element. Jest "z jednej sztuki". Jeśli odrzucisz prymat Rzymu, osuniesz się w neogallikanizm. Jeśli odrzucisz niezmienność dogmatu, utoniesz w neomodernizmie.

W piątym numerze "Ultramontanina" stajemy na straży tej niepodzielności. Idąc śladem wielkich szermierzy Prawdy, jak św. Pius X czy kardynał Pie, powtarzamy za Hello: **nie ma "nowoczesnego" chrześcijaństwa.** Jest tylko jedna, odwieczna Wiara Katolicka, która nosi na sobie Boską pieczęć. Wszystko inne jest tylko ludzką imitacją, "marnym słowem", które przeminie.

### **Podsumowanie**

Stańmy więc murem przy Rzymskim Katolicyzmie – bezkompromisowym, hierarchicznym i nadprzyrodzonym. Odrzućmy neomodernistyczne mrzonki i neogallikańską samowolę. Tylko takie Chrześcijaństwo – nieugięte i Boskie – ma moc zwyciężyć świat.



# Anatomia Apostazji: Filozoficzne źródła modernizmu i jego neomodernistyczna reanimacja

~~~~~

"Prawdziwe Chrześcijaństwo zawiera nie szereg słów marnych, ale wiedzę wszelkiej wiedzy, teologię" – pisał Ernest Hello. Aby jednak teologia mogła istnieć, musi istnieć fundament, na którym spoczywa: obiektywna prawda dostępna ludzkiemu rozumowi. Modernizm, będący "ściekiem wszystkich herezji", uderzył nie tylko w dogmat, ale przede wszystkim w samą strukturę ludzkiego myślenia, zastępując realizm chrześcijański trucizną subiektywizmu.

## I. Agnostycyzm: Rozbicie zwierciadła prawdy

Filozoficzny fundament modernizmu, tak bezlitośnie obnażony przez św. Piusa X, opiera się na **agnostycyzmie**. Modernista, zainfekowany kantyzmem, twierdzi, że rozum ludzki jest zamknięty w granicach zjawisk (*fenomenów*). Z tego błędnego założenia wynika tragiczny wniosek: człowiek nie może poznać Boga drogą rozumową jako Przyczyny Pierwszej.

W ten sposób modernizm niszczy rozumowe podstawy wiary ("przedsionki wiary" – *praeambula fidei*). Jeśli rozum nie może dotrzeć do obiektywnej prawdy o Bogu, religia przestaje być faktem obiektywnym, a staje się jedynie produktem ludzkiej psychiki. Prawdziwe chrześcijaństwo, o którym pisał Hello – to "nieugięte i Boskie" – zostaje zastąpione przez "chrześcijaństwo ludzkie", które jest niczym więcej jak echem naszych własnych ograniczeń.

## II. Immanencja życiowa: Religia jako projekcja jaźni

Gdy modernista zamyka drzwi obiektywnemu poznaniu, szuka Boga wewnątrz siebie. Tu dochodzimy do błędu **immanencji życiowej**. Modernizm głosi,

że religia rodzi się z "potrzeby serca", z mglistego uczucia religijnego ukrytego w podświadomości.

To tutaj leży przepaść między ultramontanizmem a neomodernizmem:

- **Dla katolika (ultramontanina):** Bóg jest Transcendentny, objawia się z zewnątrz, a człowiek wobec tego Objawienia "ukłeka".
- **Dla (neo)modernisty:** "Bóg" jest wytworem świadomości, który ewoluuje wraz z człowiekiem.

Ernest Hello słusznie zauważył, że tacy reformatorzy "odrzućili łaskę, usunęli Boga". Bóg immanentny nie jest bowiem Bogiem żywym, lecz bałwanem stworzonym na obraz i podobieństwo ludzkich błędów.

### **III. Ewolucjonizm dogmatyczny: Prawda w stanie płynnym**

Konsekwencją subiektywizmu jest nienawiść do niezmienności. Skoro religia wypływa z "życia", a życie się zmienia, to i dogmaty muszą ulegać ewolucji. Neomodernizm, który opanował dzisiejsze salony teologiczne, traktuje formuły wiary jako "symbole", które mają termin przydatności.

Jest to zaprzeczenie katolicyzmu, który jest "z jednej sztuki". Jeśli dogmat może zmienić znaczenie pod wpływem "postępu nauki" lub "wrażliwości współczesnego człowieka", to chrześcijaństwo przestaje być "Boską pieczęcią", a staje się plasteliną w rękach socjologów. Modernistyczna wiara jest – używając określenia Hello – "sennym marzeniem", bo nie posiada twardego grzbietu niezmiennej prawdy.

### **IV. Neomodernizm jako powrót do pogańskiego subiektywizmu**

Współczesny neomodernizm posunął się jeszcze dalej niż ten z początku XX wieku. Dzisiejszy "neogallikanizm" myślowy próbuje połączyć te błędy z demokratyzmem, twierdząc, że to "lud boży" (rozumiany jako masa poddana medialnej sugestii) jest źródłem prawdy religijnej.

Prawdziwe chrześcijaństwo jest jednak arystokratyczne w swoim pochodzeniu – pochodzi od Króla Królów. Nie ulega ono "powodowaniu" przez rządy, narody czy demokratyczne głosowania. Ultramontanizm, trzymając się sztywno metafizyki św. Tomasza z Akwinu i orzeczeń soborów, pozostaje jedyną tamą przeciwko temu potopowi nihilizmu.

## V. Zakończenie: Wybór między bytem a nicością

Filozofia modernizmu prowadzi nieuchronnie do ateizmu, choć często ukrywa się pod maską pobożnych słów. Człowiek, który stawia siebie i swoje "odczucia" ponad obiektywne Objawienie, w ostateczności adoruje samego siebie.

Powrót do "Prawdziwego Chrześcijaństwa" wymaga powrotu do **realizmu filozoficznego**. Musimy na nowo uznać, że Prawda istnieje poza nami, że jest ona poznawalna i że jest ona absolutna. Tylko wtedy będziemy mogli, jak pisał Hello, "ukłęknać" przed Majestatem Bożym, zamiast próbować go "udoskonalać" naszymi marnymi, ludzkimi słowami.



## Ernest Hello (1828-1885)

### Prorok absolutnego Katolicyzmu

~~~~~

Ernest Hello nie był jedynie literatem czy krytykiem; był przede wszystkim żarliwym wyznawcą **Prawdy absolutnej** i nieugiętym wrogiem wszelkiego kompromisu z duchem czasu. Urodzony w bretońskim Lorient, odebrał staranne wykształcenie prawnicze, lecz całe swoje życie poświęcił służbie pióra w obronie Kościoła rzymskiego.

Dla czytelnika "Ultramontanina" postać Hello jest szczególnie bliska z kilku powodów:

- **Bicz na liberalizm:** Hello z rzadką u pisarzy ostrością piętnował "umiarkowanie" (moderantyzm) w kwestiach wiary. Dla niego nie istniało pojęcie "katolicyzmu liberalnego" – uważał je za wewnętrzną sprzeczność i zdradę Chrystusa. Podobnie jak redakcja "Ultra montes", widział w liberalizmie drogę do ateizmu.

- **Filozof Dogmatu:** W swoich dziełach, takich jak *Filozofia i ateizm* czy *Studia i szkice*, wykazywał, że dogmat nie jest więzieniem dla umysłu, lecz jedynym fundamentem prawdziwej wolności i wiedzy. Jego styl, pełen ognia i metafizycznej głębi, miał jeden cel: zmusić czytelnika do wyboru między Bogiem a nicością.

- **Pogarda dla przeciętności:** Hello nienawidził letniości. W słynnym dziele *Oblicza ludzi* (*L'Homme - Człowiek*) analizował typy ludzkie, bezlitośnie obnażając nędzę "człowieka światowego", który próbuje pogodzić Ewangelię z salonowym konwenansem.

- **Wizjoner walki z modernizmem:** Choć zmarł przed apogeum kryzysu modernistycznego, jego teksty (w tym cytowane w naszych artykułach fragmenty) precyzyjnie przewidziały nadejście "ludzkiego chrześcijaństwa" – religii pozbawionej klów, uległej i sfabrykowanej przez człowieka, która dziś święci triumfy w strukturach modernistycznego neokościoła.

Ernest Hello pozostaje dla nas wzorem **autentycznego ultramontanina**: człowieka, który nie szukał poklasku u ludzi, lecz drżał przed Majestatem Bożym. Jego pisma to nie tylko literatura – to oręż w walce o przywrócenie blasku rzymskiej ortodoksji.





# List otwarty do modernistycznych kacerzy okupujących Watykan i katolickie stolice biskupie: Apel o porzucenie Neokościoła i powrót do Jedności Katolickiej

~~~~~

"Quicumque vult salvus esse, ante omnia opus est ut teneat catholicam fidem. Quam nisi quisque integram inviolatamque servaverit, absque dubio in aeternum peribit".

"Ktokolwiek szczerze pragnie dostać się do nieba,  
Przede wszystkim mu wiary katolickiej trzeba,  
Bo gdy jej nie zachowa ściśle i w całości,  
Bez pochyby zatraci swą duszę w wieczności".

*(Quicumque. Symbol Atanazjański).*

**Do tych, którzy zasiadając na katedrach apostolskich, zamiast chleba Prawdy podają wiernym kamień modernizmu:**

Od dziesięcioleci świat ogląda gorszące widowisko: gmach, który zewnątrz mieni się być Kościołem Katolickim, w rzeczywistości stał się siedliskiem błędów potępionych przez nieomylnie Magisterium Świętego Kościoła Rzymskiego. My, trwający przy integralnej wierze katolickiej, nie możemy dłużej milczeć wobec okupacji świętych miejsc przez "hierarchię", która wyrzekła się Chrystusa Króla na rzecz humanistycznego kultu człowieka. "Ale choćbyśmy i my, albo anioł z nieba przepowiadał wam wbrew temu, cośmy wam przepowiadali, niech będzie przeklęty" (Gal. I, 8).

Dziś, w dobie ostatecznego zamętu, wzywamy Was do opamiętania i publicznej pokuty. Nawrócenie na integralną wiarę katolicką nie jest kwestią kosmetyki, lecz warunkiem koniecznym do uniknięcia wiecznego potępienia.

Wasza władza jest jedynie pozorna, gdyż publiczny heretyk traci wszelką jurysdykcję. Prawdziwy powrót do Kościoła Chrystusowego wymaga od Was podjęcia następujących kroków, bez których wszelkie deklaracje o "katolickości" pozostają pustym dźwiękiem:

## **I. Unieważnienie zbójckiego "Soboru Watykańskiego II"**

Musicie oficjalnie uznać, że zgromadzenie to było *latrocinium* – synodem zbójckim, który, w przeciwieństwie do prawowitych soborów powszechnych sprawowanych pod natchnieniem Ducha Świętego, stał się narzędziem infiltracji masońskiej i modernistycznej. To tam zaszczepiono truciznę błędu w serca wiernych, wprowadzając nauki sprzeczne z Wiarą. Jako natchnione duchem świata, a nie Boga, *latrocinium Vaticanum II* musi zostać wymazane z akt kościelnych i uznane za niebyłe.

## **II. Publiczna abjuracja błędów**

Wymagamy uroczystego wyrzeczenia się i potępienia kacerskich nauk i heretyckich dokumentów: fałszywej wolności religijnej (*Dignitatis humanae*), która jest obrazą dla Majestatu Bożego, antykatolickiego ekumenizmu (*Unitatis redintegratio*) oraz kolegializmu (*Lumen gentium*), który godzi w monarszą strukturę Kościoła. Błędy te są gwoździem do trumny dusz i muszą zostać publicznie przeklęte.

## **III. Kasacja modernistycznej liturgii**

Należy natychmiastowo i całkowicie zakazać sprawowania antyliturgii Pawła VI (*Novus Ordo Missae*). Jest ona wyrazem protestantyzacji kultu i owocem kompromisu z heretykami. Jedynym godnym kultem Bożym w rycie łacińskim musi pozostać Msza Trydencka, "najpiękniejsza rzecz po tej stronie nieba".

## **IV. Uznanie stanu sedewakancji i potępienie heretyckich okupantów**

Konieczne jest oficjalne uznanie, że Jan XXIII, Paweł VI, Jan Paweł I, Jan Paweł II, Benedykt XVI, Franciszek i Leon XIV, jako publiczni heretycy, nigdy nie posiadali władzy jurysdykcyjnej (wybór każdego z nich był nieważny zgodnie z konstytucją *Cum ex apostolatus officio* papieża Pawła IV). Stali się oni pseudopapieżami budującymi modernistyczny Neokościół, a ich "kanonizacje" są nieważne i stanowią kpinę ze świętości. Jako kacerze nigdy nie posiadali oni władzy nad Mistycznym Ciałem Chrystusa.

## **V. Przywrócenie Panowania Chrystusa Króla**

Każdy, kto chce być katolikiem, musi powrócić do nauki zawartej w *Syllabusie Błędów* ogłoszonym przez papieża Piusa IX. Oznacza to całkowite odrzucenie dialogu międzyreligijnego oraz masońskich haseł. Tylko Państwo Katolickie, w którym Prawda ma wyłączne prawo do istnienia, jest właściwym ładem dla narodów.

## **VI. Publiczne wyznanie winy za okupację i profanację Stolicy Apostolskiej**

Musicie przed obliczem Boga i całego świata wyznać straszliwą prawdę: dzisiejsze struktury watykańskie przestały służyć Chrystusowi, stając się narzędziem modernistycznego Neokościoła. Ta bezbożna sekta, podszywając się pod autorytet Kościoła Rzymskokatolickiego, dokonała najzuchwalszej kradzieży w historii – zagarnęła mienie, budynki i symbole katolickie, by pod ich osłoną zwodzić wybranych i prowadzić miliony dusz ku wiecznej zagładzie.

Uznajcie, że Wasze trwanie przy błędach modernizmu jest jawną apostazją. Czas zwodniczego "dialogu" z błędem dobiegł kresu; dziś stajecie przed ostatecznym wyborem: albo powrócicie do niezmiennych dogmatów Soboru Trydenckiego i Watykańskiego (1870), albo pozostaniecie w niewoli kacerstwa, które prowadzi do piekła. Nie istnieje żadna "droga środkowa" – kto nie zbiera z Kościołem wszechczasów, ten rozprasza. Czas fałszywego miłosierdzia, które toleruje grzech i herezję, ustępuje miejsca nadchodzącej Sprawiedliwości Bożej. Jedynie przez całkowitą kapitulację przed nieomylnym Magisterium Świętego Kościoła Rzymskiego możecie wyratować swe dusze z ognia piekielnego.

## **VII. Przywrócenie Indeksu Ksiąg Zakazanych i potępienie modernizmu naukowego**

Należy natychmiast przywrócić moc prawną *Index Librorum Prohibitorum*, wykluczając z obiegu zatrute pisma heretyków takich jak Teilhard de Chardin, Rahner czy de Lubac. Wszystkie seminaria i biblioteki katolickie muszą zostać oczyszczone z modernistycznej literatury, która pod pozorem "nowej teologii" zastąpiła zdrową naukę św. Tomasza z Akwinu. Modernizm, jako "ściek wszystkich herezji", musi zostać ponownie uroczyście wyklęty, a jego zwolennicy usunięci z katedr nauczania.

## **VIII. Odrzucenie wolności błędzenia jako "obłądu"**

Zgodnie z nauką encykliki *Mirari vos* Grzegorza XVI oraz *Quanta cura* Piusa IX, potępiamy fałszywe prawo do diabelskiej wolności błędzenia i niewoli sumienia. Jest ono jawnym buntem przeciwko prawu Bożemu i prowadzi dusze na zatracenie. Prawda ma wyłączne prawo do istnienia i publicznej czci, błąd zaś może być co najwyżej tolerowany, nigdy zaś zrównany z Prawdą. Państwo Katolickie ma obowiązek chronić wiernych przed szerzeniem fałszywych kultów i sekt.

## **IX. Przywrócenie Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 roku**

Modernistyczny Montiniańsko-Wojtyliański Kodeks z 1983 roku, jako owoc rewolucji soborowej, zostaje uznany za nieważny i szkodliwy dla dyscypliny kościelnej. Przywraca się w całej rozciągłości Kodeks Pio-Benedyktyński z roku 1917. Wszelkie nowinki, takie jak kolegialność, rady parafialne czy dopuszczenie świeckich do szafowania sakramentami, zostają zniesione jako godzące w hierarchiczną i monarchiczną strukturę Kościoła ustanowioną przez samego Chrystusa.

## **X. Społeczne Panowanie Chrystusa Króla**

Odrzucamy masoński rozdział Kościoła od Państwa oraz ideę państwa neutralnego światopoglądowo. Jedynym właściwym ładem dla narodów jest całkowite poddanie praw ludzkich pod panowanie Chrystusa Króla. Władza cywilna musi uznać autorytet Kościoła Rzymskiego i wspierać go w prowadzeniu dusz do zbawienia. Każdy naród, który odrzuca królewskie panowanie Zbawiciela, skazuje się na rozkład i tyranie bezbożnictwa.

## **ZAKOŃCZENIE: Ostateczne wezwanie do kapitulacji błędu**

Czas zwodzenia i dwuznaczności dobiegł końca. Nie ma już miejsca na "hermeneutykę ciągłości", która jest jedynie maską dla rewolucji niszczącej Mistyczne Ciało Chrystusa. Albo wybieracie wieczne i niezmiennie Magisterium Świętego Kościoła Rzymskiego, *Syllabusa*, Trydent i nieomyłne definicje Soboru Watykańskiego (1870), albo trwacie w uporze jako słudzy kacerskiego Anty-Kościoła, budujący wieżę Babel neopogańskiego humanizmu.

Wzywamy Was, którzy okupujecie stolice biskupie: zrzucie szaty modernistycznego kłamstwa! Publicznie wyznajcie swe winy przeciwko Wierze i pokornie powróćcie na łono Jedynej Owczarni. Jeśli tego nie uczynicie, Wasza krew i krew milionów zwiedzionych dusz spadnie na Wasze głowy w dzień Gniewu Pańskiego.

My zaś, trwając niezłomnie przy depozycie Wiary przekazanym nam przez Ojców, ogłaszamy: nie uznamy nigdy żadnej "kościelnej" władzy, która sprzeciwia się Chrystusowi Królowi. Niech nasza walka będzie świadectwem dla przyszłych pokoleń, że w dobie powszechnego odstępstwa (*apostasia*) znaleźli się tacy, którzy wyżej cenili Prawdę niż ludzkie uznanie.

*Vade retro, Satana! Nunquam suade mihi vana!*

*Niech żyje Chrystus Król! Niech żyje Niepokalane Serce Maryi!*



## **Odezwa do modernistycznego duchowieństwa w Polsce. Głos wołającego na puszcy o opamiętanie i powrót do Integralnej Wiary Katolickiej**

~~~~~

*"Stróżem postawiłem cię w Izraelu... Krwi jego z ręki twej szukać będę" (Ez. III, 17. 18).*

Od chwili, gdy oczy moje otwarły się na bezmiar spustoszenia, jakiego dokonaliście w Winnicy Pańskiej, bez ustanku myślę nie o zaszczytach, które porzuciliście dla światowej chwały, lecz o ciężarze winy, jaki na swe barki przyjęliście. Kapłaństwo, które winno być strażnicą Prawdy, zamieniliście w urzędy sług nowego, humanistycznego ładu. Głos Boży ustawicznie o me uszy się obija, a strach wielki mnie ogarnia, gdy widzę, jak krew dusz zwiedzionych modernizmem woła o pomstę z waszych rąk!

Nie taję przed sobą, w jak opłakanym stanie znajduje się dziś Polska. Tylu zbawieniem szafować, tylu nieprzyjaciołom Wiary czoło stawiać, tak zepsute przez modernizm obyczaje poprawiać – to trud, który wydaje się przechodzić ludzkie siły. Nie przerażałbym się nim jednak, owszem, miałbym go za lekki, gdyby nie karność duchownych, całkiem rozluźniona, a raczej całkowicie zniszczona przez fałszywe nauki "zbójckiego soboru". Choroba modernizmu jest tak wielką i gwałtowną, że opanowała niemal wszystkich, czyniąc z pasterzy – wilki.

Dziwny to czas: nie chorymi, ale raczej szalonymi nazwać się powinniście, gdyż w swych błędach się lubujecie i na lekarstwo Tradycji katolickiej ochoty nie macie. Radbym, żeby tak nie było, ale na nieszczęście ci, którzy z obowiązku swego herezjom zaradzać powinni, nie tylko sami w nie dobrowolnie popadli, ale co gorsza - stali się dla wiernych okazją do apostazji. Nieuctwo w kwestiach dogmatycznych, gnuśność w sprawowaniu (nie)świętych obrzędów i życie pod dyktando świata, jak morowa zaraza, szerzą się pomiędzy wami. Bodaj bym prawdy nie mówił, ale większe Kościołowi wyrządzacie szkody swym ekumenizmem i liturgicznym nowinkarstwem, niżby mu sami jawni bezbożnicy wyrządzić mogli.

Zadowoleni, jak mówi Ezechiel prorok, z profitów, jakie daje wam jeszcze przynależność do struktur watykańskich, z surowością rozkazuje wiernym trwać w błędzie, a co chorego - nie leczycie czystą nauką *Syllabusa*; co zaginęło w mrokach modernizmu - nie szukacie. Raczej, wedle wyrażenia Jeremiasza, rozpraszacie trzodę Pańską, która wskutek waszego niedbalstwa idzie na pożarcie demonom religijnego indyferentyzmu.

Mamże dodać, że wielu z was, prócz bywania na mediach społecznościowych i konferencjach, do żadnego innego obowiązku się nie poczuwa? To, co odnosi się do dusz zbawienia, krwią Chrystusa odkupionych, uważacie za rzeczy podrzędne, zastępując nawrócenie - "dialogiem", a pokutę - "spotkaniem". Wszędzie szerzące się bezkarnie błędy, zbezczeszczone świątynie zamienione w sale koncertowe, zanedbana cześć Boża w sprostestantyzowanym obrzędzie NOM - są to aż nazbyt dotykalne dowody waszej zdrady.

A skoro tak rzecz ma się z głową, nie trudno wnieść, co dzieje się z ludem. Wszystko tu znajdziemy o wiele gorzej. Złe to opanowało niemal wszystkich z trudną do uwierzenia siłą. Tych, którzy celują w światowej retoryce, znajdziecie wielu; ale takich, których by chciwość na ludzkie uznanie i modernistyczna pycha nie zaprzęła w swą niewolę - prawie nie ma. Skarżycie się na pustoszące kościoły i pogardę stanu duchownego, lecz lękam się, że to sam Bóg umyślnie ogałaca was z szacunku, skoro nie przestajecie obrażać Jego Boskiego Majestatu swą fałszywą liturgią.

Gdy zaś ktoś odważniejszym się pokaże i obowiązek swój spełnia, powracając do Mszy Wszechczasów i integralnej Wiary, zaraz go inni na ząb bierzecie, rygorystą, schizmatykiem czy "lefebrystą" zowiecie. Prawdzi się na was zaiste, iż gdy się nawzajem gryziecie i zjadacie Prawdę, nawzajem też się niszcycie.

Ale na tym przerywam moje wyrzekania. Jeślim o nich wspomniał, to jeno dla przyniesienia ulgi memu sercu, które boleje nad upadkiem katolickiej Polski; dla otrząśnienia was z gnuśności i wykazania, jak konieczną jest abjuracja błędów i powrót do Jedności Katolickiej.

*Vade retro, Satana! Niech żyje Chrystus Król!*



## Lekarstwo na dzumę modernizmu: O konieczności doktrynalnej abjuracji i pokuty

~~~~~

*"Morbus quem curare volumus, haeresis est, vita mala, ira et indignatio Dei: morbus animi non corporis, causa hujus morbi est peccatum nostrum. Igitur curatio est instituenda a remotione peccati. Quamobrem ad placandam iram indignationemque Domini primum est remedium, ut ad Dominum, a quo aversi eramus, ex toto corde, et ex tota mente convertamur".*

(Synodus Archidioeciesana Gnesnensis praesidente Stanislao Karnkowski Archiepiscopo Gnesnensi et Primate Regni Poloniae Lovicii Anno Domini MDLXXXIII celebrata. – Verba Primatis).

**"Choroba którą chcemy uleczyć, to herezja, złe życie, gniew i niełaska Boga: choroba duszy nie ciała, przyczyną tej choroby jest grzech nasz. Przeto leczenie należy zaprowadzić od usunięcia grzechu. Dlatego też dla przejednania gniewu i niełaski Pana pierwszym lekarstwem jest, abyśmy z całego serca i z całego umysłu nawrócili się do Pana, od którego się odwróciliśmy".**

(Synod Archidiecezjalny Gnieźnieński odbyty w Łowiczu Roku Pańskiego 1583 pod przewodnictwem Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Prymasa Królestwa Polskiego Stanisława Karnkowskiego. – Słowa Prymasa).

Słowa wielkiego Prymasa doby kontrreformacji uderzają dziś w nasze sumienia z siłą gromu, obnażając nędzę wieku, w którym przyszło nam żyć. Jeśli w XVI stuleciu herezja luteranizmu była postrzegana jako "choroba duszy" ściągająca gniew Boży, to czymże jest dzisiejszy **neomodernizm**? To nie jest już tylko choroba

- to **trupia zgnilizna**, która przeżarła tkankę widzialnych struktur kościelnych, zamieniając dawne warownie Wiary w jaskinie zbójców i siedliska błędów potępionych przez nieomyłne Magisterium Świętego Kościoła Rzymskiego!

### **Anatomia zarażenia**

Przyczyna naszej dzisiejszej niedoli jest jedna i niezmienna: **grzech apostazji doktrynalnej**. Odwróciliśmy się od Boga, zastępując kult Bożego Majestatu antropocentrycznym bałwochwalstwem "nowej teologii". Śmiercionośny jad zbójckiego "Soboru Watykańskiego II" - ta diabelska wolność religijna niszcząca społeczne panowanie Chrystusa Króla, ten ekumenizm zrównujący Prawdę z występkiem i ta protestantyzowana liturgia - stały się powodem, dla którego niebiosa nad Polską zdają się być z mosiądzu.

Nie łudźcie się, mniemani pasterze i błędzący wierni! Nie uleczycie tej rany dialogiem ze światem, ani konserwatywnym pudrowaniem modernistycznego trupa. **Herezja jest grzechem śmiertelnym intelektu**, a jej skutkiem jest zawsze "złe życie" i ostateczna utrata łaski. Widzimy to aż nadto wyraźnie: w opustoszałych seminariach, w zniewieściałym duchowieństwie i w narodzie, który tracąc Wiarę Ojców, staje się łupem najbardziej plugawych ideologii.

### **Jedyne lekarstwo: Miecz Prawdy**

Leczenie, jak poucza abp Karnkowski, musi zacząć się od **usunięcia grzechu**. W porządku dzisiejszego zamętu oznacza to jedno: **całkowite zerwanie z Neokościołem montiniańsko-wojtyliańsko-bergogliańskim** i powrót do Integralnej Wiary Katolickiej.

1. **Abjuracja błędów:** Precz z wolnością zatracenia (*libertas perditionis*) w wydaniu liberalnym! Powrót do *Syllabusa* Piusa IX i potępienia modernizmu zawartego w *Pascendi* św. Piusa X.
2. **Czystość Kultu:** Odrzucenie modernistycznego obrzędu NOM, który jest obrazą Boskiego Majestatu, i powrót do jedynej Ofiary miłej Bogu - Mszy Trydenckiej.
3. **Uznanie Wakatu:** Odważne wyznanie prawdy, iż heretyk nie może sprawować najwyższej władzy w Kościele (*Sede Vacante* od 1958 roku). Nie można służyć dwóm panom: Chrystusowi i okupantom Stolicy Apostolskiej promującym grzech i kacerstwo.

## Głos wołającego o opamiętanie

Kto ma uszy do słuchania, niechaj słuca! Gniew Boży wisi nad Polską, a jedyną zaporą przed ostateczną ruiną jest **Ultramontanizm** - katolicyzm bezkompromisowy, czysty i twardy jak diament. Przestańcie rozdrapywać rany, które sami zadaliście sobie, bratając się z modernistycznymi kacerzami.

Nadszedł czas wielkiego oczyszczenia. Albo powróćcie do Pana z "całego serca i całego umysłu", odrzucając wszelką nowinkę i błąd, albo zginiecie w mrokach apostazji wraz z waszymi fałszywymi prorokami. Nie ma drogi środka między katolickim Rzymem a modernistycznym Babilonem!

*Instaurare omnia in Christo!*



## De modernistarum disciplina et moribus O dyscyplinie i obyczajach modernistów

~~~~~

Prawdziwej Wiary nie sposób odnaleźć tam, gdzie panuje swowola, a karność kościelna legła w gruzach pod naporem światowych nowinek. Zepsucie obyczajów, liturgiczny chaos i zupełny brak powagi w sprawowaniu świętych czynności są u modernistów - podobnie jak u dawnych heretyków - jawnym dowodem na fałszywość ich wierzeń i apostazję od Wiary Katolickiej.

1. Nie pomnę opisu samego zachowania modernistycznego, które jest tak lekkie, tak światowe i na wskroś ludzkie, iż pozbawione wszelkiej powagi i godności, staje się doskonałym zwierciadłem ich neoreligii. U nich, w tych ich "posoborowych zgromadzeniach", nie wiadomo już, kto wierny, a kto katechumen, kto katolik, a kto heretyk czy poganin. Wszyscy razem zasiadają, razem słuchają i razem modlą się, rzucając perły Tradycji przed wieprze liberalizmu i psy ekumenizmu. Za "prostotę" i "otwartość" uważają całkowite podeptanie dyscypliny, którą my, wierni Integralnej Wierze, za święty obowiązek poczytujemy. W układy wchodzą ze wszystkimi: z masonerią, z judaizmem, z bezbożnym światem, bo

nic ich prawda nie obchodzi, byleby tylko zjednoczyć się w zwalczaniu katolickiego Dogmatu. Każdy u nich mieni się uczonym, każdy obiecuje "nowe spojrzenie", będąc doskonałym modernistą, zanim jeszcze pozna zasady Katechizmu.

2. A co rzec o ich "posłudze słowa"? Ich zadaniem nie jest nawracanie niewiernych na Wiarę Rzymską, lecz wywracanie naszych braci i sianie zwątpienia w sercach prostaczków. Szczycą się nie tym, że podnieśli upadłego, lecz tym, że stojącego na skale katolickiej Tradycji doprowadzili do ruiny. Całe ich dzieło nie pochodzi z budowania, lecz z burzenia; podkopują fundamenty Wiecznego Miasta, by wznosić swoje wieże Babel z piasku "dialogu". Dzisiejszy ich "biskup" jutro staje się świeckim urzędnikiem, dzisiejszy "kapłan" jutro szafarzem herezji – bo w obozie rokoszan przeciwko Bogu samo trwanie w buncie uchodzi za zasługę. Wszyscy się nadymają, wszyscy reformują, a ich "synodalność" jest jeno nazwą dla anarchii, w której każdy wedle własnego widzimisię wiarę odnawia, jak to czynił Luter czy Marcjon.

3. Poznaje się jakość ich wiary po owocach pożycia i braku Bojaźni Bożej. Gdzie zaś Boga się nie boją, tam Go nie ma w duszy; a gdzie Boga nie ma, tam nie ma prawdy, lecz jeno filozoficzne mrzonki i psychologiczne szalbierstwa. Twierdzą, że Boga bać się nie trzeba, że jest On jeno "miłosiernym partnerem" – przeto wolne im wszystko i dozwolone ku własnej zatracie. U nich świątynie stają się salami koncertowymi, a ołtarze stołami biesiadnymi, bo stracili poczucie *Sacrum*. My zaś, trwając przy Kościele Niezmiennym, wyznajemy: gdzie Bóg, tam bojaźń święta, tam powaga należna Majestatowi, tam liturgia czysta i obcowanie rozważne. Modernizm zaś, jako synteza wszystkich herezji, nie ma matki ani siedliska – jest wygnańcem bez ogniska, błakającym się po bezdrożach własnej pychy.

*Vade retro, neomodernista! Ad Fontes Traditionis!*





# Sumaryczny wykaz owoców posoborowej apostazji. Głos przeciwko zgorszeniom Neokościoła montiniańsko-wojtyliańsko-bergogliańskiego

~~~~~

"Z owoców ich poznacie ich. Czyż zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi?"  
(Mt. VII, 16).

Aby nikt nie rzekł, iż oskarżenia nasze są gołosłowne, przedstawiamy poniżej katalog dotykanych dowodów na to, jak "wolność zatracenia" i "modernistyczna anarchia" przeorały niwę Pańską, zamieniając ją w ugór pełen chwastów:

1. **Sprofanowanie Sacrum Liturgicznego:** Wprowadzenie rytu *Novus Ordo Missae*, który w swej istocie jest protestancką wieczerzą, doprowadziło do zaniku wiary w Realną Obecność Chrystusa. Zamiast ofiary przebłagalnej – mamy "spotkanie wspólnoty"; zamiast łaciny, języka anielskiego – mamy gwara uliczną; zamiast ołtarza zwróconego ku Bogu – mamy stół biesiadny, przy którym "kapłan" występuje jako wodzirej, a nie ofiarnik.
2. **Bałwochwalstwo Ekumeniczne:** Od Asyżu po deklaracje z Abu Zabi – widzimy ohydę spustoszenia w miejscu świętym. Modernistyczni hierarchowie, zrównując Jedyńą Wiarę z zabobonami pogan i błędami kacerzy, dopuszczają się zdrady Pierwszego Przykazania. Modlitwy z heretykami, całowanie Koranu i pogańskie rytuały (Pachamama) w ogrodach watykańskich to jawne wyparcie się Chrystusa Pana.
3. **Upadek Karności i Moralności:** Skoro "Boga bać się nie trzeba", jak głoszą neomoderniści, przeto i prawo moralne stało się przedmiotem "dialogu" i "rozeznawania". Dokumenty takie jak *Amoris Laetitia* otwierają furtkę do dopuszczania cudzołóżników do Komunii świętej, co jest niczym innym jak usankcjonowaniem grzechu śmiertelnego i kpinią z sakramentu małżeństwa.

4. **Zniewiescienie Duchowieństwa:** Zastąpienie formacji ascetycznej psychologią i socjologią sprawiło, że zamiast "żołnierzy Chrystusa" mamy dziś w parafiach "urzędników od spraw socjalnych". Porzucenie stroju duchownego (sutanny), zaniedbanie modlitwy brewiarzowej i pogoń za światowym poklaskiem uczyniły z pasterzy najemników, którzy uciekają, gdy tylko wilk modernizmu zaczyna wyc u bram.

5. **Demokratyzacja Kościoła (Synodalność):** Próba zamiany Boskiej monarchii, jaką jest Kościół Katolicki, w parlamentarny system "drogi synodalnej" jest szczytem pychy. Moderniści mniemają, że prawda zależy od głosowania większości, zapominając, iż Wiara została nam przekazana raz na zawsze jako depozyt niezmienny i nienaruszalny.

6. **Zdrada Państwa Katolickiego:** Poprzez poparcie dla liberalnych swobód i rozdziału Kościoła od Państwa, neopasterze oddali narody pod panowanie masońskich ideologii. Zamiast walczyć o Społeczne Panowanie Chrystusa Króla, wolą oni "partnerstwo" z bezbożnymi rządami, prowadząc wiernych prosto w objęcia globalistycznego totalitaryzmu.

**Wniosek:** Kto w tych faktach nie dostrzega ręki nieprzyjaciela, ten już oślepił od jadu nowinkarstwa. Jedynym ratunkiem jest całkowita **abjuracja** tych błędów i powrót na bezpieczne szanse katolickiej Tradycji!





# Oratio pro haereticorum conversione et ab erroribus modernismi liberatione.

## Modlitwa o nawrócenie heretyków i wyjście z mroków modernizmu

*(Ad usum privatum)*

~~~~~

Omnipotens sempiternae Deus, qui omnes homines salvos fieri vis et neminem perire, respice propitius ad animas modernistica pravitate deceptas. Ecce filii tui, qui superbia rationis et "libertate perditionis" pellecti, purissimum catholicae Traditionis fontem spreverunt, et in cordibus suis alienis diis humani ordinis altaria erexerunt.

Te supplices deprecamur, Domine, per Pretiosissimum Sanguinem Christi: cura caecitatem eorum! Dirumpantur vincula erroris, caliginis et mendacii, quibus captos eos tenet Neoeclesia montiniana-wojtyliana-bergogliana. Fac, ut agnoscant sine timore Dei nullam esse sapientiam, et sine unitate cum immutabili catholico Dogmate nullam esse salutem.

Evelle ex animabus eorum virus haereseos, illumina intellectum eorum ignorantiae et peccati tenebris horrendae demersum, ut sanctam, catholicam, apostolicam et romanam Ecclesiam, tamquam unicam veram Iesu Christi Ecclesiam, extra quam nec sanctitas nec salus inveniri potest, clarissime agnoscant. Procumbant ante Altare tuum, culpas suas cum fletu confitentes et omnem haeresim, quae Sacrificium tuum dehonestat, abicientes. Restitue eos, Domine, ad unitatem Ecclesiae catholicae, ut erroribus suis agnitis et sincera abjuratione facta, una nobiscum Nomen tuum in spiritu Veritatis et Sanctitatis glorificare valeant.

Per Christum Dominum nostrum, qui tecum vivit et regnat in unitate Spiritus Sancti Deus, per omnia saecula saeculorum. **Amen.**

Wszchemogący, wieczny Boże, który zbawiasz wszystkich i nie chcesz, aby ktokolwiek zginął, wejrzyj łaskawie na dusze zwiedzione przez modernistyczną przewrotność. Oto synowie Twój, którzy dawszy się omamić pychą rozumu i "wolnością zatracenia", wzgardzili czystym źródłem katolickiej Tradycji, a w sercach swoich wznieśli ołtarze obcym bogom humanistycznego ładu.

Błagamy Cię, Panie, przez Najdroższą Krew Chrystusa: ulecz ich ślepotę! Niechaj prysną więzy błędu, ciemnoty i kłamstwa, w których trzyma ich Neokościół montiniańsko-wojtyliańsko-bergogliański. Spraw, aby poznali, że bez Bojaźni Bożej nie ma mądrości, a bez jedności z niezmiennym katolickim Dogmatem nie ma zbawienia.

Wyrwij z ich dusz jad kacerstwa, oświeć ich rozum tak okropnie pogrążony w ciemnościach nieznajomości i grzechu, żeby jak najjaśniej poznali święty, katolicki, apostołski i rzymski Kościół jako jedyny prawdziwy Kościół Jezusa Chrystusa, poza którym nie można znaleźć ani świętości, ani zbawienia. Niechaj upadną na twarze przed Twoim Ołtarzem, wyznając z płaczem swoje winy i porzucając wszelką herezję, która znieważa Twoją Ofiarę. Przywróć ich, o Panie, do jedności z Kościołem katolickim, aby uznawszy swe błędy i dokonawszy szczerzej abjuracji, mogli wraz z nami wielbić Twoje Imię w duchu Prawdy i Świętości.

Przez Chrystusa, Pana naszego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. **Amen.**





# Filozoficzna otchłań agnostycyzmu: Źródło modernistycznej ślepoty

Na podstawie artykułu ks. Fryderyka Klimke SJ (*Agnostycyzm*. Kraków 2020. – Ultramontes.pl) opracował Zespół Redakcyjny "Ultramontanina"

~~~~~

*"Boga nikt nigdy nie widział"* (Jan. I, 18). Ale *"niewidzialne Jego przymioty... przez dzieła Jego dla umysłu widzialnymi się stały"* (Rzym. I, 20).

Współczesna apostazja, którą zwiemy modernizmem, nie narodziła się z próżni. Jej fundamentem, jej zatrutym korzeniem i zarazem jej najbardziej podstępny oręż jest **agnostycyzm**. Jak uczy niezrównany szermierz Prawdy, ks. Fryderyk Klimke SJ, agnostycyzm nie jest jedynie brakiem wiedzy – to czynna, zuchwała rebelia rozumu przeciwko obiektywnej rzeczywistości Boga. To filozoficzny "mur", który moderniści wznieśli między człowiekiem a Stwórcą, aby na gruzach metafizyki budować swoją sentymentalną, pustą "religię".

## I. Pycha "ograniczonego" rozumu

Agnostycyzm, karmiąc się błędami Kanta i Spencera, głosi kłamstwo najstraszliwsze: że rozum ludzki jest zamknięty w klatce zjawisk zmysłowych i niezdolny do przeniknięcia w sferę bytów nadzmysłowych, czyli niezdolny do poznania samej Istoty Bożej. Moderniści, ci mniemani "uczeni", z pogardą odrzucają dowody na istnienie Boga, które przez wieki stanowiły chwałę katolickiej myśli metafizycznej.

Dla agnostyka Bóg jest "Nieznany", bytem nieuchwytnym, o którym nic pewnego rzecz nie można. Tymczasem, jak wykazuje ks. Klimke, jest to ucieczka w absurd! Jeśli rozum nie może poznać Boga jako Pierwszej Przyczyny, to traci on rację swojego bytu. Zaprzeczenie zdolności rozumu do poznania Boga jest w istocie **samobójstwem intelektu**. Kto twierdzi, że nie może poznać Prawdy, ten już sam siebie skazał na błądzenie w ciemnościach.

## II. Agnostycyzm jako fundament modernizmu

Tu tkwi sedno modernistycznej zdrady: skoro Bóg jest niepoznawalny dla rozumu (agnostycyzm), to wiara nie może opierać się na obiektywnym Objawieniu i Dogmacie. Moderniści, idąc śladem agnostyków, przenoszą religię z sfery intelektu do sfery **uczucia**.

Tak rodzi się potwór "immanencji życiowej". Wiara staje się dla nich jedynie "potrzebą serca", subiektywnym doznaniem, które ewoluuje wraz z człowiekiem. To dlatego Neokościół montiniańsko-wojtyliańsko-bergogliański tak nienawidzi definicji dogmatycznych! Dla nich Dogmat to nie wieczna Prawda, lecz jeno "symbol" owego niepoznawalnego Absolutu, który każdy może interpretować wedle własnego widzimisię. To jest owa "**wolność zatracenia**" w sferze myśli: skoro nie znamy Prawdy, wolno nam wierzyć w cokolwiek!

## III. Droga do ateizmu i upadku cywilizacji

Ks. Fryderyk Klimke SJ z proroczą niemal precyzją ostrzega: agnostycyzm jest jeno przystankiem na drodze do całkowitego ateizmu. Człowiek, który wmówi sobie, że Bóg jest nieosiągalny, szybko zacznie żyć tak, jakby Boga w ogóle nie było (*etsi Deus non daretur*).

Z tego filozoficznego bagna wyrastają wszystkie plagi naszych czasów: relatywizm moralny, nihilizm i owo "złe życie", o którym pisał abp Karnkowski. Modernista-agnostyk to człowiek bez kręgosłupa, trzcina chwiejąca się na wietrze światowych opinii, sługus humanistycznego ładu, który Boga zastąpił "człowieczeństwem".

## IV. Jedyny ratunek: Powrót do Realizmu Tomistycznego

Nie ma uleczenia z tej choroby bez powrotu do jasnego, twardego realizmu św. Tomasza z Akwinu i nieomylnych orzeczeń Soboru Watykańskiego (tego prawdziwego, z 1870 roku!). Musimy z całą mocą głosić za św. Pawłem: **Bóg jest poznawalny!** Rozum ludzki, choć ograniczony, posiada naturalną zdolność do pewnego poznania istnienia Boga z rzeczy stworzonych.

Precz z modernistycznym sentymentalizmem! Precz z agnostyczną niepewnością! Wiara katolicka jest rozumna (*rationabile obsequium*), a jej fundamentem jest granitowa Skała Prawdy, a nie ruchome piaski "religijnego doświadczenia".

*Vade retro, agnostice! Niechaj światło Integralnej Wiary rozproszy mroki modernistycznej nocy!*



## Vademecum: Oręż przeciw agnostykom. Trzy niezawodne dowody na istnienie Boga według św. Tomasza z Akwinu

~~~~~

Skoro moderniści, zarażeni agnostycyzmem, kłamią, iż Bóg jest niepoznawalny dla rozumu, my, katolicy rzymscy integralni, wyznajemy za św. Tomaszem, że rozum – wychodząc od zjawisk zmysłowych – z niezbitą pewnością dosięga Stwórcy. Oto trzy "drogi" (*viae*), które rozbijają w pył klatkę Kanta i Spencera:

1. **Z ruchu do Pierwszego Poruszyciela (*Ex motu*):** Wszystko, co się porusza w świecie zmysłowym, jest poruszane przez coś innego. Ten łańcuch nie może biec w nieskończoność, gdyż wówczas nie byłoby pierwszego impulsu. Rozum musi uznać istnienie **Pierwszego Poruszyciela**, który sam nie jest przez nikogo poruszany – a jest Nim Bóg. Agnostyk widzi ruch, lecz boi się uznać Poruszyciela, bo musiałby Mu się pokłonić!
2. **Z przyczynowości do Pierwszej Przyczyny Sprawczej (*Ex ratione causae efficientis*):** Skoro w świecie zmysłowym nic nie może być przyczyną sprawczą samego siebie, rozum z konieczności musi uznać istnienie **Pierwszej Przyczyny**, która sama nie jest skutkiem – a jest nią Bóg. Modernista, negując tę przyczynę, czyni ze świata "cud bez Boga", co jest szczytem nielogiczności.
3. **Z celowości do Najwyższej Inteligencji (*Ex gubernatione rerum*):** Widzimy, że byty pozbawione rozumu (jak rośliny czy gwiazdy) działają celowo, dążąc do tego, co dla nich najlepsze. Nie czynią tego przypadkiem, lecz według stałego porządku. To dowodzi, że są kierowane przez kogoś władającego rozumem, tak jak strzała przez łucznika. Istnieje zatem **Najwyższa Inteligencja**, która rządzi światem – a jest nią Bóg. Agnostyk, widząc ład wszechświata, woli mówić o "ewolucji" lub "losie", byle nie uznać Panowania Bożego.

**Wniosek dla wiernych:** Jeśli modernista powie ci, że wiara to "uczucie", odpowiedz mu: "Moja wiara opiera się na **rozumnej pewności**, bo Bóg jest widzialny w swych dziełach. Twoja zaś «wiara» to jeno mrok i sentymentalna ułuda!".



## Dwie filozofie: Realizm obiektywny a subiektywistyczna ułuda

Na podstawie artykułu ks. Jana Rostworowskiego SI (*Dwie filozofie*. Kraków 2020. – Ultramontes.pl) opracował Zespół Redakcyjny "Ultramontanina"

~~~~~

"Niechaj mowa wasza będzie: *tak, tak; nie, nie*" (Mt. V, 37).

Świat dzisiejszy, a wraz z nim neomodernistyczna sekta okupująca rzymskie pałace, chwieje się w posadach, ponieważ porzucił jedyny grunt, na którym może stać człowiek rozumny: **obiektywną prawdę o bycie**. Jak uczy ks. Jan Rostworowski SI, zmaganie naszych czasów to nie tylko spór o dogmaty, to fundamentalne starcie dwóch skrajnie sprzecznych filozofii. Jedna buduje na skale rzeczywistości stworzonej przez Boga, druga – na ruchomych piaskach ludzkiego "ja".

### I. Filozofia Bytu: Katolicki Realizm

Pierwszą z nich jest filozofia zdrowego rozsądku, uwieńczona w systemie św. Tomasza z Akwinu. Głosi ona rzecz prostą, a dla dzisiejszych mędrców nie do zniesienia: **byt jest niezależny od myśli**. Rzeczy są tym, czym są, ponieważ Bóg je takimi stworzył. Prawda zaś to nic innego, jak zgodność naszego rozumu z tą obiektywną rzeczywistością (*adaequatio rei et intellectus*).

Dla katolika-realisty prawda jest jedna, niezmienna i narzucona z zewnątrz przez Autorytet Najwyższy. To nie ja "stwarzam" prawdę swoimi odczuciami; ja ją jedynie **odkrywam** i z pokorą jej się poddaję. Tu bije źródło katolickiej karności, stałości dogmatów i surowości moralnej.

## II. Filozofia Podmiotu: Modernistyczny Subiektywizm

Druga filozofia, zrodzona z buntu protestanckiego i doprowadzona do obłędu przez Kanta, stawia wszystko na głowie. Tutaj to "podmiot" (człowiek) staje się miarą wszystkiego. Modernista nie pyta: "Co Bóg objawił?", lecz pyta: "Co ja czuję? Jakie jest moje doświadczenie?".

To jest właśnie **subiektywizm** – najgroźniejszy jad naszych czasów. Skoro prawda ma zależeć od podmiotu, to przestaje być powszechna. Ilu ludzi, tyle "prawd". To dlatego w Neokościele montiniańsko-wojtyliańsko-bergogliańskim słyszymy wciąż o "rozeznawaniu w sumieniu", które ma stać ponad Prawem Bożym. To nie jest już religia Krzyża, to **autokracja zachcianki**, ujęta w pseudo-pobożne terminy.

## III. Skutki zderzenia: Dogmat przeciwko Opinii

Ks. Rostworowski obnaża straszliwe skutki tego przejścia od bytu do podmiotu:

1. **W dogmatyce:** Dla realisty dogmat to fakt nadprzyrodzony. Dla subiektywisty to tylko "wyraz religijnego przeżycia", który może ewoluować.
2. **W moralności:** Dla realisty grzech to obiektywne naruszenie ładu Bożego. Dla subiektywisty grzech zależy od "stanu świadomości" i "indywidualnej drogi".
3. **W liturgii:** Dla realisty Msza to Ofiara ku czci Majestatu Bożego. Dla subiektywisty to "celebracja wspólnoty", mająca wywołać miłe nastroje.

## IV. Wezwanie do walki o rozum

Nie łudźmy się: modernizm to filozoficzne samobójstwo. Kto odrzuca obiektywny byt, ten kończy w obłędzie. Jak podkreśla ks. Rostworowski, jedyną tamą dla tej powodzi jest powrót do **Scholastyki**. Musimy ze stanowczością odrzucić wszelki subiektywizm, który pod pozorem "głębi duchowej" próbuje przemycić prawo do błędu.

Bóg jest Bytem Niezmiennym (*Ego sum qui sum*). Prawda Jego jest twarda i nieubłagana. Kto próbuje ją naginać do swoich "podmiotowych potrzeb", ten nie jest katolikiem, lecz apostatą, który w miejsce Boga postawił własne bożyszczce – siebie samego.

*Instaurare omnia in Christo! Precz z filozofią subiektywnej ułudy!*



# Dwie filozofie: Oblicze prawdy a widmo subiektywizmu

Na podstawie fundamentalnej rozprawy ks. Jana Rostworowskiego SI

~~~~~

*"Tak bowiem i my dwojaką dziś widzimy filozofię... Jedna uczy, że człowiek ma oczy po to, aby widział świat Boży; druga twierdzi, że te oczy widzą tylko własne swoje błyski".*

W tekście "Dwie filozofie" (Kraków 2020. - Ultramontes.pl), ks. Jan Rostworowski SI rzuca rękawicę całemu nowożytnemu myśleniu, które stało się pożywką dla modernistycznej apostazji. Nie jest to zwykły spór akademicki – to walka o to, czy człowiek ma kontakt z rzeczywistością, czy jest więźniem własnych złudzeń.

## I. Realizm: Pokora wobec Bytu

Filozofia katolicka, jak wykazuje ks. Rostworowski, opiera się na **obiektywizmie**. Rozum jest dla nas narzędziem, które rejestruje to, co istnieje poza nami. Bóg stworzył świat i nadał mu prawa, a nasz umysł ma za zadanie te prawa odczytać. Prawda jest "stojąca", twarda i niezależna od tego, czy nam się podoba, czy nie. Tu nie ma miejsca na "własne zdanie" – jest tylko uznanie Faktu Bożego.

## II. Przewrót Modernistyczny: Krytycyzm i Więzienie "Ja"

Druga filozofia, którą ks. Rostworowski piętnuje jako źródło modernizmu, to **subiektywizm wyrastający z krytycyzmu**. Jej zwolennicy twierdzą, że nie znamy "rzeczy samych w sobie", a jedynie nasze o nich wyobrażenia.

To tutaj tkwi korzeń zła: modernista-subiektywista nie wierzy w Boga, który do niego mówi z zewnątrz przez Dogmat. On wierzy w "boga", który jest jedynie **projekcją jego potrzeb religijnych**. Taka filozofia zamienia religię w psychologię, a Kościół w klub dyskusyjny o "doświadczeniach".

### III. Prawda jako proces, czyli kłamstwo "żywej wiary"

Ks. Rostworowski demaskuje najbardziej podstępny argument modernistów: że wiara musi być "żywa", czyli zmieniać się wraz z człowiekiem. Dla subiektywisty prawda jest **w ruchu**, jest procesem. To dlatego Neokościół montiniańsko-wojtyliański-bergogliański tak łatwo odrzuca to, co było święte przez wieki – dla nich tamta "prawda" była dobra "na tamten etap ewolucji".

My zaś, za ks. Rostworowskim, odpowiadamy: **Prawda Boża nie ewoluuje!** To człowiek ma dorastać do Prawdy, a nie naginać ją do swojej nędznej, doczesnej kondycji.

### IV. Wniosek: Śmierć rozumu, śmierć Wiary

Kto przyjmuje filozofię subiektywistyczną, ten niszczy samą możliwość Objawienia. Bo jeśli nie ma obiektywnego poznania, to Bóg nie może nam niczego przekazać, co nie byłoby tylko naszym "odczuciem". Wybór jest jasny: albo **Realizm Scholastyczny** i zbawienie duszy w Prawdzie, albo **Subiektywizm Modernistyczny** i ostateczne pograżenie się w ciemnościach własnego ego.



## Wiara a "doświadczenie religijne". Modernistyczne manowce kontra nauka Kościoła

~~~~~

W dobie powszechnego zamętu, gdy fundamenty gmachu chrześcijańskiego są ustawicznie podkopywane przez prądy laickie i liberalne, warto powrócić do świetlanej postaci **św. Piusa X** – wielkiego Papieża-Reformatora. To on, z nieustraszoną gorliwością, jako pierwszy zdiagnozował i poraził gromem potępienia modernizm, owo "zbiorowisko wszystkich herezji" (*omnium haereseon collectum*). Dziś, choć walka ta przybrała inne formy, jej istota pozostaje ta sama: czy wiara jest rozumnym uznaniem Prawdy Objawionej, czy jedynie mglistym "uczuciem" płynącym z mroków podświadomości?

## Rozum u bram Wiary

Nauka katolicka, wsparta na zdrowej filozofii, uczy nas jasno: aby akt wiary był godny człowieka, musi być poprzedzony poznaniem intelektualnym. Katolik wie, że Pan Bóg istnieje i że to On do nas przemówił. Wiara jest **przyświadczeniem umysłu**, aktem woli, którym uznajemy za prawdę słowo Boże nie dlatego, że "tak czujemy", lecz dlatego, że Bóg - Prawda Najwyższa - tak objawił, a Kościół to do wierzenia podał.

Modernista natomiast, zatruty jadem **agnostycyzmu**, twierdzi, że rozum ludzki jest zamknięty w klatce zjawisk materialnych. Dla niego Bóg jest niepoznawalny dla intelektu. W ten sposób modernizm odcina wiarę od korzeni rozumowych, czyniąc z niej ślepią siłę, co prowadzi nieuchronnie do subiektywizmu i całkowitego rozkładu dogmatów.

### Pułapka "doświadczenia religijnego"

Gdzie modernista szuka Boga, skoro odrzucił drogę rozumu? Szuka Go wewnątrz siebie, w tzw. "**doświadczeniu religijnym**". Według tej błędnej teorii, wiara rodzi się z potrzeby serca, z jakiegoś nieokreślonego popędu religijnego, który wyłania się z "podświadomości". Bóg przestaje być bytem obiektywnym, transcendentnym Stwórcą, a staje się jedynie wytworem ludzkiego wnętrza.

Z tego błędu wyrasta potworna doktryna o "**podwójnej prawdzie**". Modernista potrafi jako "naukowiec" twierdzić, że Chrystus nie zmartwychwstał fizycznie, by jednocześnie jako "wierzący" adorować Go w liturgii. Jest to duchowa schizofrenia, która niszczy jedność ludzkiej osoby i kpi z powagi Bożego Objawienia. Dla nas, katolików, prawda jest jedna: to, co rozum rozpoznaje jako fakt historyczny (np. Cuda Pańskie), wiara przyjmuje jako fundament nadprzyrodzonej nadziei.

### Instaurare omnia in Christo!

Walka, którą podjął św. Pius X, nie była sporem o drugorzędne kwestie. Była to walka o samo przetrwanie chrześcijaństwa. Jeśli pozwolimy, by wiarę zastąpiło sentymentalne "doświadczenie", Kościół przestanie być Nauczycielem Prawdy, a stanie się jedynie klubem dyskusyjnym o ludzkich odczuciach.

Dlatego, idąc śladem ks. Jana Rosiaka SI (*Wiara i "doświadczenie religijne"*. Kraków 2016. - Ultramontes.pl), musimy z całą surowością odrzucić modernistyczne próby "unowocześniania" wiary. Nasza droga to **niezmienny dogmat**, jasność nauki katolickiej i posłuszeństwo Tradycji. Tylko w ten sposób, odnawiając wszystko w Chrystusie, możemy przeciwstawić się naporowi błędu i zachować skarb wiary nieskalany dla przyszłych pokoleń.



# Kantyzm: Etyka bez Boga i jej modernistyczne pokłosie

Na podstawie artykułu ks. dr. Macieja Sieniatyckiego, Profesora UJ  
(*Główne zasady etyki Kanta a etyka chrześcijańska*. Kraków 2017.  
Ultramontes.pl)

~~~~~

*"Chcieć przez spełnienie cudzej woli stać się moralnym, to tak samo, jak chcieć przez jedzenie cudzymi zębami stać się sytym"* (Hartmann – uczeń Kanta).

Jak wykazuje ks. dr Maciej Sieniatycki, Immanuel Kant, choć mienił się obrońcą religii, w rzeczywistości stał się **ojcem duchowym bezbożnictwa**. Jego system, odrzucając zdolność rozumu do poznania Boga w metafizyce, musiał nieuchronnie doprowadzić do wygnania Boga z etyki. Dzisiejszy neomodernizm, ze swoim kultem "sumienia" postawionego ponad Prawem Bożym, jest niczym innym jak przebraniem w szaty kościelne kantyzmem.

## I. Pycha "Autonomii": Człowiek swoim własnym Bogiem

Sercem błędu Kanta jest tzw. **autonomia moralna**. Kant głosi, że człowiek sam sobie jest prawodawcą, a rozum ludzki "wysnuwa zasady moralne sam z siebie, jak pajak swą nitkę". Według tej szatańskiej doktryny, uczynek jest moralny tylko wtedy, gdy wynika z własnego nakazu rozumu (tzw. kategoryczny imperatyw), a nie z posłuszeństwa Bogu.

Ks. Sieniatycki obnaża absurd tej tezy: jakże stworzenie może samo sobie nadawać prawo? Jeśli ja sam jestem prawodawcą, to mogę to prawo w każdej chwili zmienić lub odwołać. **Etyka bez Boga to etyka bez fundamentu**. To dlatego w Neokościele montiniańsko-wojtyliańsko-bergogliańskim słyszymy, że "odczucie jest najwyższą normą". To czysty kantyzm! Moderniści zastąpili obiektywne Przykazania Boże subiektywnym "odczuciem obowiązku".

## II. Heteronomia – Pogarda dla Posłuszeństwa

Kant i jego następcy z pogardą odnoszą się do **heteronomii**, czyli posłuszeństwa prawu pochodzącemu od Kogoś innego (od Boga). Dla nich słuchanie rozkazów Bożych to "mechaniczna legalność", niegodna wolnego człowieka.

My zaś, za ks. Sieniatyckim, odpowiadamy: Jedynym źródłem mocy obowiązującej prawa jest **Wola Boża**. Człowiek nie stwarza prawa moralnego, on je **odczytuje** jako odbłask Odwiecznego Prawa Bożego. Twierdzenie, że posłuszeństwo Bogu odbiera uczynkowi wartość moralną, jest najwyższym stopniem pychy lucyferycznej: *Non serviam!*

## III. Etyka "obowiązku" bez miłości

Kantowski system jest zimny i nieludzki. Według niego, uczynek spełniony z miłości do Boga lub bliźniego traci wartość moralną, bo liczy się tylko suchy "szacunek dla prawa".

Ks. Sieniatycki wykazuje, że chrześcijaństwo czyni wręcz odwrotnie: to **Miłość (Caritas)** nadaje wartość naszym czynom. Kant zaprzęga etykę do służby celom doczesnym, ziemskim, czyniąc z niej narzędzie "porządku społecznego", podczas gdy etyka katolicka ma jeden cel: **Boga i zbawienie duszy**.

## IV. Modernistyczna trucizna

Dlaczego kantyzm jest dziś tak groźny? Bo moderniści przejęli kantowską nieufność do metafizyki. Skoro "nie możemy poznać Boga", to jedyne, co nam zostaje, to "doświadczenie moralne". Stąd bierze się ów niszczycielski **indyferentyzm dogmatyczny**: nieważne, w co wierzysz, ważne, byś był "porządnym człowiekiem" według własnego kategorycznego imperatywu.

**Wniosek:** Nie ma moralności bez Boga. Kto odcina etykę od jej nadprzyrodzonego Źródła, ten zamienia ją w "etykę doczesności", która kończy się tam, gdzie kończą się ziemskie korzyści. Tylko powrót do etyki chrześcijańskiej, opartej na pokornym posłuszeństwie Stwórcy, może uratować Polskę i świat przed moralnym bankructwem.



# Od Lutra do Bergoglia: Anatomia rozkładu małżeństwa

Na podstawie artykułu ks. dr. Zygmunta Baranowskiego (*Reformy małżeńskie Lutra. Kraków 2016. – Ultramontes.pl*)

~~~~~

*"Małżeństwo jest rzeczą zewnętrzną, świecką, tak jak suknie i pokarm... nie należy nam duchowym niczego w tym względzie zarządzać"* (Marcin Luter).

Jak wykazuje ks. Zygmunt Baranowski, dzisiejszy dramat rodziny, sankcjonowany przez neomodernistyczną hierarchię, nie jest zjawiskiem nowym. To zatrute owoce rewolucji "szalonego mnicha" z Wittenbergi. Luter, nienawidząc autorytetu Kościoła, uderzył w sam fundament chrześcijańskiej społeczności: w **sakramentalność i nienaruszalność małżeństwa**. Dzisiejszy Neokościół montiniańsko-wojtyliańsko-bergogliański, promując komunie dla cudzołożników i "rozeznawanie" zamiast Przykazań, idzie dokładnie wydeptaną przez Lutra ścieżką apostazji.

## I. Detronizacja Sakramentu: Małżeństwo jako "rzecz świecka"

Pierwszym krokiem Lutra ku przepaści było odrzucenie sakramentalnej godności małżeństwa. W swej pysze ogłosił on, że małżeństwo jest "rzeczą świecką", podległą władzy państwowej, podobnie jak ubiór czy handel.

Ten sam błąd widzimy dziś u modernistów. Choć wargami wyznają sakramentalność, w praktyce traktują związek małżeński jako umowę podlegającą ludzkim emocjom. Jeśli Luter nazwał małżeństwo "rzeczą świecką", to współcześni moderniści uczynili z niego "**rzecz psychologiczną**", którą można rozwiązać, gdy tylko "doświadczenie religijne" podpowie tak sumieniu. Widzimy to w gorszącej **farsie "unieważniania" małżeństw** z powodów rzekomej "niedojrzałości emocjonalnej", co w rzeczywistości jest zakamuflowanym rozwodem, godzącym w nienaruszalność węzła ustanowionego przez Boga.

## II. Dyktatura "Sumienia" i kłamstwo bigamii

Luter, usuwając prawo kanoniczne, postawił na jego miejscu **subiektywne sumienie**. To doprowadziło do najczarniejszych kart reformacji, jak choćby do aprobaty bigamii Filipa Heskiego. Luter, w imię "potrzeby duszy" (czytaj: nieopanowanej żądzy księcia), zezwolił na drugą żonę, radząc jednocześnie "pocziwe, mocne kłamstwo", by ukryć ten fakt przed światem.

Czyż nie to samo czynią autorzy *Amoris Laetitia*? Pod pozorem "miłosierdzia" i "trudnych sytuacji sumienia" otwierają drogę do profanacji Najświętszego Sakramentu przez osoby żyjące w jawnym cudzołóstwie. To jest ten sam **fatalny dualizm**, który stworzył Luter: inne jest prawo publiczne, a inne "prawo sumienia". W rzeczywistości jest to zniszczenie wszelkiej moralności.

## III. Państwo zamiast Boga

Luter, burząc porządek kościelny, oddał małżeństwo w ręce książąt i jurystów świeckich. Stał się tym samym patronem ślubów cywilnych i rozwodów. Jak zauważa ks. Baranowski, Luter umiał tylko burzyć, a gdy chaos stał się zbyt wielki, "odrzucał te sprawy od siebie, pisząc, aby w imię wszystkich diabłów czynili, co chcą".

Dzisiejszy Neokościół zachowuje się identycznie: kapituluje przed laickim prawodawstwem, akceptuje "ponowne związki" i milczy, gdy państwa depczą prawo Boże. Moderniści, podobnie jak Luter, stali się "doradcami sumień", którzy zamiast do Nieba, prowadzą dusze na manowce doczesności.

## IV. Wniosek: Tylko Rzym jest ratunkiem

Analiza ks. Baranowskiego nie pozostawia złudzeń: nie ma drogi środka między katolickim Dogmatem a luterańskim rozpasaniem. Małżeństwo jest sakramentem, a jego jedynym stróżem jest Kościół Katolicki i jego niezmiennie prawo kanoniczne. Każde ustępstwo na rzecz "sumienia" czy "potrzeb czasu" kończy się moralnym bankructwem.

*Precz z luterańską swawolą! Powrót do świętości i nienaruszalności chrześcijańskiego małżeństwa!*



# Lex aeterna: Granitowy fundament przeciw ruchomym piaskom modernizmu

Na podstawie tekstu ks. dr. Antoniego Borowskiego, Profesora Uniwersytetu Warszawskiego (*Teologia moralna. – Prawo Boże. Kraków 2017. – Ultramontes.pl*)

~~~~~

"Prawo Twoje, Panie, karze kradzież i karze ją prawo, wyryte w sercach ludzkich, którego sama nawet nieprawość nasza zatrzeć nie może" (św. Augustyn).

W dobie powszechnego zamętu, gdy Neokościół montiniańsko-wojtyliańsko-bergogliański próbuje zastąpić Dekalog "rozeznawaniem sytuacyjnym", musimy powrócić do źródeł. Jak uczy ks. prof. Antoni Borowski, porządek moralny świata nie jest wynikiem umowy społecznej ani ewolucji ludzkiej świadomości. Jego źródłem jest *Lex Aeterna* – Prawo Odwieczne, tkwiące w samym Rozumie Bożym.

## I. Prawo Odwieczne: Boży plan wszechświata

Święty Tomasz z Akwinu naucza, że Prawo Odwieczne jest planem rządzenia wszechświatem, istniejącym w umyśle Boga od wieków. Bóg, jako najwyższy Artysta, wycisnął na całym stworzeniu zasady właściwych mu czynności. Wszystko, co istnieje – od gwiazd na niebie po najmniejsze stworzenie – podlega temu prawu.

Dla istot rozumnych, a więc dla nas, Prawo to nie jest ślepym przymusem, lecz **rozumną wolą Bożą**, która nakazuje zachowanie porządku przyrodzonego. Moderniści, negując obiektywność tego prawa, nie uderzają w przepisy kościelne – oni uderzają w sam Rozum Boży! Chcąc "zmieniać" zasady moralne, zachowują się jak glina, która chciałaby pouczać garncarza o kształcie naczynia.

## II. Prawo Naturalne: Głos Boga w sumieniu

Uczestnictwo człowieka w Prawie Odwiecznym nazywamy **Prawem Naturalnym**. Jest to prawo wypisane w sercu każdego człowieka, którego – jak podkreśla ks. Borowski za św. Augustynem – "nawet nieprawość nasza zatrzeć nie może". To ono sprawia, że nawet poganin wie, iż kradzież i morderstwo są złem.

Tu właśnie obnaża się kłamstwo modernizmu. Moderniści, idąc za Rousseau i Kantem, twierdzą, że to rozum ludzki jest źródłem obowiązków. My zaś, za św. Tomaszem, wykazujemy: rozum nie "stwarza" prawa, on jest jedynie **pośrednikiem**. Sumienie nie jest sędzią autonomicznym, który decyduje, co jest dobre, a co złe; sumienie jest echem głosu Bożego. Twierdzenie, że "sumienie może kazać inaczej niż Przykazanie", jest najwyższym stopniem duchowego obłądzenia.

## III. Niezmiennność Dekalogu

Chrystus Pan nie przyszedł "rozwiązywać Zakonu, ale wypełnić". Dekalog jest w swej istocie powtórzeniem i usankcjonowaniem Prawa Naturalnego. Dlatego żadna władza na ziemi – ani państwowa, ani (tym bardziej!) modernistyczni uzurpatorzy w Watykanie – nie ma mocy zmienić choćby joty z Bożych przykazań.

Antyгона w tragedii Sofoklesa wiedziała, że istnieją "prawa niepisane, Boże, które są wieczne i trwają od wieku". Jeśli poganica miała dość odwagi, by przeciwstawić się niesprawiedliwej ustawie tyrańca w imię Prawa Bożego, to jakąż hańbą okrywają się dzisiejsi "pasterze", którzy ulegają światu i sankcjonują grzech śmiertelny w imię fałszywego miłosierdzia?

## IV. Wniosek: Prawo, które oskarża

Prawo Naturalne jest powszechne i nieusuwalne. Jak pisał św. Hieronim, to ono sprawiło, że Adam i Ewa ukryli się ze wstydu, a Kain uznał swą winę. Modernizm próbuje uciszyć to sumienie, nazywając grzech "niedojrzałością" lub "wyzwaniem duszpasterskim". Ale Prawo Boże pozostaje niewzruszone.

**Kto odrzuca Prawo Boże, odrzuca samego Boga.** Nie ma pokoju tam, gdzie deprecjuje się porządek ustanowiony przez Stwórcę. Tylko powrót do *Lex Aeterna* – do uznania absolutnego panowania Boga nad sumieniem – może przynieść ratunek ginącej cywilizacji.

*Vade retro, neomodernista! Prawo Boże nie zna kompromisu!*



# Strach na wróble w modernistycznym Watykanie: Moralne bankructwo Neokościoła

Na podstawie artykułu ks. Benedicta Hughesa CMRI, Redaktora "The Reign of Mary" (*Moralne bankructwo modernistycznego Neokościoła*.  
Kraków 2021. – Ultramontes.pl)

~~~~~

*"Biada wam, doktorowie i faryzeusze obłudnicy, iż zamykacie królestwo niebieskie przed ludźmi!" (Mt. XXIII, 13).*

Przejeżdżając obok opustoszałych pól, można czasem dostrzec strachy na wróble – puste garnitury ubrań, które mają udawać ludzi, by odstraszać nieproszonych gości. Jak słusznie zauważa ks. Benedict Hughes CMRI, te martwe kukły są najtrafniejszym symbolem kościoła soborowego. Novus Ordo ma wyglądać jak Kościół katolicki, ma nosić jego szaty i posługiwać się jego terminologią, ale w środku jest **pusty, pozbawiony życia i Bożej duszy**. To moralne bankructwo, które ukrywało się przez dekady, dziś bije w oczy każdego uczciwego obserwatora.

## I. Milczenie, które jest zdradą

Fundamentalną rolą Kościoła jest prowadzenie dusz do zbawienia poprzez jasne nauczanie prawdy. Tymczasem modernistyczna hierarchia całkowicie porzuciła rolę nauczyciela. Podczas gdy świat płonie w ogniu nieczystości, rzekomi "pasterze" na watykańskich szczytach boją się wypowiedzieć słów zboczenie czy moralna degeneracja odnośnie homoseksualizmu, zastępując je mętną mową o "ludzkiej kondycji".

Kiedy modernistyczni "arcybiskupi" i "papież" twierdzą, że zboczenia nie usposabiają do grzechu, potwierdzają, że jako kacerze nie głoszą nauki Chrystusa, a stają się współnikami nieprzyjaciela. To nie jest już milczenie z roztropności – to aktywny udział w tuszowaniu zła i utwierdzaniu grzeszników w drodze do zatracenia. Ich "dialog" to w rzeczywistości cyrograf podpisany z duchem tego świata kosztem zbawienia wiernych.

## II. "Dialog" - słowo-wytrych do piekieł

Ks. Hughes demaskuje ulubione narzędzie modernistów: **dialog**. Od czasów *latrocinium Vaticanum II* to słowo służy do rozmywania prawdy. Najnowsze dokumenty z modernistycznego Watykanu, udając walkę z "ideologią gender", w rzeczywistości otwierają drzwi do dialogu z błędem. To klasyczne modernistyczne pustosłowie: próbują powiedzieć, że coś jest jednocześnie prawdziwe i fałszywe.

Dialog w ustach nauczyciela Wiary jest oznaką jego słabości i kapitulacji. Modernista boi się być nie lubiany, chce być przyjacielem wszystkich, więc uśmiecha się do heretyków i zбочeńców, zamiast ich potępiać. Ale w ten sposób zdradza dusze, za które odpowie przed Bogiem. Zamiast zdrowego pokarmu prawdy, serwuje im **truciznę błędu** opakowaną w lśniący papier "współczesnej wrażliwości".

## III. Pusta struktura, martwe owoce

Kościół soborowy to "pusty komplet ubrań". Skandale seksualne i finansowe, które wstrząsają tą strukturą niemal codziennie, są jedynie zewnętrznym objawem wewnętrznej zgnilizny - braku łaski uświęcającej. Skoro odrzucono dogmat i surową moralność katolicką na rzecz humanistycznego "uśmiechu", nie dziwny się, że owoce są cierpkie i trujące.

Moderniści zamykają przed ludźmi Królestwo Niebieskie. Sami nie wchodzą i innym wejść nie pozwalają, zamieniając wiarę w "szczęśliwą rodzinę" bez wymagań, bez krzyża i bez pokuty. To bankructwo nie jest chwilowym kryzysem - to **koniec maskarady**.

## IV. Wniosek: Nie szukajcie żywego wśród umarłych

Nie można szukać zbawienia w strukturze, która jest martwa. Strach na wróble może przestraszyć ptaki, ale nie nakarmi głodnych. Dusza potrzebuje Integralnej Wiary Katolickiej, a nie dialogu z grzechem. Tylko całkowite zerwanie z tym modernistycznym bankrutem pozwala zachować czystość sumienia i wierność Chrystusowi Królowi.



# Krzyż jako znak rozpoznawczy: Pociecha dla uciskanych katolików

Na podstawie artykułu bpa Michała Nowodworskiego (*Kilka słów Ojców i Nauczycieli Kościoła dla tych, którzy szemrzą w przeciwnościach i cierpieniach*. Kraków 2013. – Ultramontes.pl)

~~~~~

"Ci nie są szczepem Ojca. Gdyby nim byli, ukazałyby się między nimi gałęzie Krzyża"  
(św. Ignacy Antiocheński).

Katolik miłuje swój Kościół miłością nadprzyrodzoną, gdyż ma niewzruszoną pewność, że tylko w nim bije źródło prawdy i pokoju Bożego. Dlatego też widok Kościoła wystawionego na pociski nieprzyjaciół – a dziś szczególnie na zdradę wewnętrzną neomodernistycznych kacerzy – napawa serce bolesnym pytaniem: "Dlaczego?". Dlaczego Oblubienica Chrystusa musi znosić tak straszne spustoszenie? Bp Michał Nowodworski, sięgając do mądrości Ojców Kościoła, daje nam odpowiedź, która zamiast trwogi, przynosi nadziemski spokój.

## I. Cierpienie – klejnot Oblubienicy

Starożytność chrześcijańska nie widziała w ucisku oznaki słabości, lecz dowód autentyczności. Św. Ignacy Męczennik i św. Ireneusz nauczali, że to właśnie napaści i cierpienia są oznaką Kościoła Katolickiego. Tam, gdzie nie ma Krzyża, nie ma Chrystusa.

Dzisiejsze prześladowanie, polegające na rugowaniu katolickiej Tradycji przez modernistów, jest dla nas bolesne, ale teologicznie zrozumiałe: Kościół musi iść tą samą drogą, jaką szedł jego Pan i Założyciel. Jeśli Chrystusa lżono i biczowano, to i Jego wierne Mistyczne Ciało musi zostać poddane próbie ognia. Modernistyczny "neokościół" jest pełen światowego poklasku i uśmiechów – to jasny znak, że nie jest on "szczepem Ojca", gdyż nie widać na nim gałęzi Krzyża.

## II. Ogień, który oddziela złoto od żużlu

Święty Cyprian przypomina nam, że Bóg dopuszcza czasy przeciwności, aby wypróbować naszą wierność. Srogie warunki są jak ogień w tyglu: oddzielają czyste złoto wiernych od przymieszki podlejszych dusz, które szukają w religii tylko wygody.

Dla nas, żyjących w czasie "wielkiego zwiedzenia", ten ucisk powinien być podnietą do jeszcze głębszego zjednoczenia z niezmiennym nauczaniem Kościoła. To czas, w którym hartują się charaktery. Skoro Pan jest potężniejszy od wszystkich przeciwników, nasza ufność musi być niewzruszona. Nie dzieje się nic nowego – sprawiedliwi od Abła aż po dziś dzień kroczyli wąską ścieżką pośród niesprawiedliwości.

### **III. Pokora wobec niepojętej Mądrości**

Święty Jan Chryzostom, w swym traktacie dla gorszących się przeciwnościami, wzywa nas do milczenia przed wyrokami Opatrzności. Mądrość Boża jest niepojęta dla ludzkiego rozumu. Bóg jest Miłością i jeśli dopuszcza, by kacerze okupowali stolice biskupie, czyni to dla większego dobra, którego my teraz dostrzec nie możemy.

Zamiast szemrać i wpadać w zwątpienie, winniśmy czcić pokornie wolę Boga. Cierpienia te są jedynie stopniami do wywyższenia Prawdy. Pamiętajmy, że po Wielkim Piątku zawsze następuje Poranek Wielkanocny. Naszą rolą nie jest poprawianie planów Bożych, lecz trwanie na posterunku z różańcem w ręku i wyznaniem wiary na ustach.

### **IV. Wniosek: Korona za walkę**

Walka ziemską ma swoje wspaniałe rozwiązanie – koronę nieśmiertelności. Wszystkie obelgi, jakich doznajemy od modernistów, wszystkie utrapienia związane z brakiem dostępu do prawdziwych Sakramentów, zostaną nieskończenie wynagrodzone. Bądźmy więc dumni z naszych blizn, bo to one odróżniają nas od sług tego świata.

*Sursum corda! Kościół cierpiący to Kościół zwyciężający!*



# Scire et nosse me: Bóg chrześcijaństwa a bożyszczą filozofów

Na podstawie artykułu (cz. I) ks. Antoniego Langer SI (*Pojęcie o Bogu w chrześcijaństwie i u filozofów*. Kraków 2017. – Ultramontes.pl)

~~~~~

*"In hoc gloriatur, qui gloriatur, scire et nosse me, quia ego sum Dominus" – "Niech się w tym chlubi, który się chlubi, że umie i zna mię, żem ja jest Pan" (Jer. IX, 23-24).*

Jak uczy ks. Antoni Langer SI, miarą wielkości człowieka i społeczeństwa jest jego wiadomość o Bogu. Jakie jest pojęcie Boga w narodzie, taki jest i sam naród. Pogaństwo, uosabiając w swych bożyszczach występki, stworzyło społeczeństwo zepsute; chrześcijaństwo zaś, ukazując Boga jako Pełnię Doskonałości, podniosło człowieka do najwyższej moralnej godności. Dziś jednak, w dobie neomodernistycznej nawałnicy, stoimy przed próbą ostateczną: filozofia bezbożna wypowiedziała wojnę Wierze, a jej skutkiem jest powrót do najmroczniejszego pogaństwa.

## I. Harmonia Wiary i Rozumu

Przez wieki w świecie chrześcijańskim panowała święta harmonia. Wiara pouczała o istocie Boga, czerpiąc z Objawienia, a filozofia postępowała w świetle tej pochodni, badając to, co dostępne dla naturalnego rozumu. Umysł ludzki kroczył "ubitym torem", mając pewność posiadania prawdy zupełnej.

Lecz w nowszych czasach – jak zauważa ks. Langer – "wielkiej liczbie myślicieli podobało się porzucić utartą przez objawioną mądrość Boga ścieżkę". Odrzucono światło Wiary, mniemając, że duch ludzki sam z siebie dotrze do prawdy nieomyślnej. Skutek był tragiczny: powstał niezmierny przedział między Wiarą na "nieodmiennych opartą posadach" a filozofią szukającą nowości, która zamiast Boga, odnalazła nicość.

## II. Nowe Pogaństwo i maski Ateizmu

Ks. Langer z chirurgiczną precyzją demaskuje systemy, które dziś – pod zmienionymi nazwami – infekują także umysły modernistów:

1. **Materializm:** Powrót do epikureizmu. Dla nich nie ma nic poza materią; Bóg jest błędem. To jawny ateizm, który dziś dominuje w nauce i kulturze.

2. **Panteizm (Monizm):** Ubóstwienie świata. Twierdzenie, że Bóg i wszechświat to jedno, jest w istocie zaprzeczeniem Boga. Świat, choćby najpiękniejszy, jest tylko dziełem, a między nim a Stwórcą jest różnica nieskończona.

3. **Idealizm Podmiotowy:** Najbardziej perfidna mrzonka, bliska dzisiejszym modernistom. Tutaj Bóg nie jest Osobą, lecz "ideałem prawdy, dobra i piękna" istniejącym tylko w myśli człowieka. To Bóg Fichtego i Vacherota – Bóg-idea, który nie sądzi, nie karze i nie zbawia. Tego "boga" akceptują nawet najsakrajniejsi ateści, bo on nikogo do niczego nie zobowiązuje.

### III. Herezja Ostateczna

Leibniz przewidywał, że ostateczną herezją będzie ateizm. Dziś ta przepowiednia spełnia się na naszych oczach. Cała gromada filozofów, a za nimi modernistyczni kacerze, zachowała nazwę "Boga", ale odrzuciła Jego istotę. Ich "bóg" to ewolucja, to ludzkość, to "kosmiczna energia" lub subiektywne odczucie.

Tymczasem Kościół, w swym XIX-wiecznym trwaniu, nie ustąpił na jotę od pojęcia Wiary, jaką nakreślił św. Paweł, a uwieńczył Sobór Watykański (1870). Prawdziwe poznanie Boga jest czynnikiem najważniejszym w życiu ludzkim. Kto je traci, traci moralną godność i staje się niewolnikiem własnej pychy lub materii.

### IV. Pytanie o Rozumność Wiary

Ks. Langer stawia kluczowe pytanie: czy tak określona Wiara jest czymś rozumnym? Czy rozum potępi Wiare, czy też ateistyczną filozofię? Badanie to, oparte na niezmiennej nauce Kościoła, wykazuje, że tylko w objawionym pojęciu Boga człowiek odnajduje pokój i światło, którego daremnie szukają "nowocześni" mędrzy w mrokach swojej niewiedzy.

*In hoc gloriatur, qui gloriatur! Niechaj mądrość chrześcijańska zawstydzi pychę bezbożnych!*



# Słowo do Czytelników: Trwać przy skale w czasie potopu

~~~~~

**Drodzy Czytelnicy, Wyznawcy Integralnej Wiary Katolickiej!**

Oddajemy w Wasze ręce 5. numer "Ultramontanina", który jest niczym innym jak **aktem oskarżenia** rzuconym w twarz modernistycznej apostazji. Na kartach tego zeszytu, wspierani autorytetem gigantów myśli katolickiej – Ernesta Hello, ks. Klimkego, ks. Rostworowskiego, ks. Rosiaka, ks. Sieniatyckiego i ks. Langerera – obnażyliśmy korzenie zła, które pustoszy dziś Winnicę Pańską.

Widzieliśmy, jak **agnostycyzm** oślepił rozumy, jak **subiektywizm** uwięził dusze w mrokach własnego "ja", i jak **kantowska pycha** zdetronizowała Boga w etyce. Widzieliśmy wreszcie smutne owoce tej zdrady: **moralne bankructwo** neokościoła, który pod szatami katolicyzmu skrywa martwego stracha na wróble, oraz luterzańską swawolę niszczącą świętość małżeństwa.

Lecz niech Wasze serca nie trwożą się! Choć modernistyczni "arcybiskupi" i pseudopapieże są kacierzami i współnikami nieprzyjaciela, **Prawda Boża pozostaje niewzruszona**. Jak uczył biskup Michał Nowodworski: Krzyż jest naszym klejnotem, a cierpienie stopniem do wywyższenia. Nie szukajcie żywego wśród umarłych – szukajcie Go w **niezmiennym Dogmacie**, w **Mszy Wszechczasów** i w **tradycyjnym nauczaniu**, którego depozytariuszem stara się być nasze czasopismo.

Bądźmy dumni z tego, że znamy Pana – *scire et nosse Me*. Niech to poznanie będzie naszą jedyną chlubą i tarczą przeciwko mrzonkom fałszywych proroków. Trwajmy na skałach, bo choć walka jest ciężka, zwycięstwo należy do Chrystusa Króla!

*Vade retro, neomodernista! Instaurare omnia in Christo!*



~~~~~



**Omnia ad honorem Omnipotentis Dei, Virginis Mariae et Ecclesiae Romanae!**

OMNIA SUB CORRECTIONE S. MATRIS ECCLESIAE.



© *Ultra montes* ([www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl))

Cracovia MMXXVI, Kraków 2026